

Redakcja: Dziennik Poznański, ul. 13, sgr. 9 fen.
Wszelkie rekopisy: Posn, przelano nie wrocila sie.
Cena: 2 tal.
Pocztaki krajowe: tal. 13 sgr. 9 fen.
Wszelkie rekopisy: Posn, przelano nie wrocila sie.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia
opina i sie po 1 sgr. 3 fen. od wiosna.
Pojednucze egzempl. sprzedaja sie po 1 sgr. 6 fen. w Ekspedycji przy Placu Wilhalm. Nr. 8.
Listy do Redakcji i do Ekspedycji winny byc frankowane.

Poznań, 27 marca. Warszawski nasz korespondent dziś wspomina o znanym systematycznym fałszowaniu faktów jakiegoś się dopuszczać zwykły organa rządu rosyjskiego, naród polski w oczach narodu rosyjskiego zożyć. Zadowolę nie daleko potrzebą szukać bijących w oczy przykładów tego podstępny i nadużycia wiary, które przecież za Bóg zawsze wywierają będą skutkiem przez rząd petersburski mierzony, bo prawda w końcu wyjdzie na wierzch. Czażkowski podjął jedno z takich tysiącznych kłamstw w świat wycieczek pod firmą urzędową, ale prasa urzędowa rosyjska w żaden sposób nie daje się znieślić ani do odwołania i do parcia dowodem rzuconego z rozmysłem oszczerstwa. Czażsobotni pisze:
„Niwiadome nam dotąd nazwisko obywatela, który wedle walidła „obcinał języki chłopom i zakopywał ich żywcem“ i toż miejsce gdzie owa zbrodnia dokonana być miała. Po ośmy zapytujemy się o wyrok w tej mierze wydany i poraramy, że milczenie upoważnia nas coraz więcej do żądania, aby odwołano tę na cały naród rzuconą potwarz.“
Jeżeli dotąd rządowe rosyjskie dzienniki nie odwołały porazy, pewnie też już nie odwołają. Tém jedynie pocieszać należy, iż te tendencyjne potwarze na naród polski straca czasem zupełnie kredyt dotychczasowy u rosyjskiego narodu, który mają rozjątrzać przeciw Polakom.
— Kiedy wojna domowa Stanów Zjednoczonych zbliża się do końca, wysuwa się naprzód kwestya kanadyjska. Formacje proponowane dla obrony od napaści Stanów Zjednoczonych kraju tak rozległego, na które wyznaczono na rok przeszły 50,000 fszt. a w ogóle 600,000 fszt. są blichtrzem, który nikt nie uwiedzie, a w którym Kanadyjczycy chcą do dowód braku postanowienia i niemocy. Dla tego podobardzo słusznie powiedział p. Lowe: „że najlepszym środkiem obrony Kanady byłoby zupełne jej opuszczenie a skontrolowanie w razie wojny, sił angielskich na punkt tak żywności dla nieprzyjaciela, że dla obrony lub odebrania tego punktu musiałby cofnąć swe siły z Kanady. Ze względów strategicznych jestem przekonany, że nierozsądnym byłoby nawet niepodobnym w razie tak wielkiej i tak groźnej walki ze Stanami Zjednoczonymi, trzymać jakakolwiek siłę gotowej dla nieprzyjaciela, że dla obrony lub odebrania tego punktu musiałby cofnąć swe siły z Kanady. Ze względów strategicznych jestem przekonany, że nierozsądnym byłoby nawet niepodobnym w razie tak wielkiej i tak groźnej walki ze Stanami Zjednoczonymi, trzymać jakakolwiek siłę gotowej dla nieprzyjaciela, że dla obrony lub odebrania tego punktu musiałby cofnąć swe siły z Kanady.“
... albo innych punktów, daleko ważniejszych dla całości państwa. Bermuda lub Halofat są daleko ważniejszymi, aniżeli jakibądź punkt w Kanadzie, bo od nich zależy bezpieczeństwo floty angielskiej na wodach Ameryki Północnej; podobnież będzie broniec Indii Zachodnich.“ Istotnie, jeżeli wojna rychło wybuchną, nie jej tak nie przyspieszy, jak obecny wojska angielskiego w Kanadzie i zakładanie fortyfikacji dla tego, jeżeli rząd angielski nie trzyma w tej kolonii w czasie pokoju tak silnego korpusu, jaki ma trzymać w czasie wojny, lepiej cofnąć wszystkie pułki, bo to niepotrzebna wada. O tej kwesty kanadyjskiej oraz o niedalekiej przyszłości Ameryki pisze korespondent londyński do Gazety warszawskiej:
Zdania, pociągające za sobą gotowość poświęcenia Kanady, bardzo są tu upowszechnione. Naprawdę niektórzy mówią, że Kanada jest Anglii, że honor, że wielki interes polityczny wymaga utrzymania jej przy Anglii. Zresztą biorą ci, którzy na funty szterlingów obliczają ile kolumn angielskich jest uwikłanych w rozmaitych przedsięwzięciach tamtejszych. Coraz mniej tu zważają, że w angielskich posiadłościach, że w państwie kolonialnym angielskim, Kanada zajmuje pierwsze miejsce, że ma 10 milionów mil drzewoangielskich obszerności, że jest zatem większa cała Europa, jak Stany Zjednoczone, bo z tych milionów wiele milionów jest bez żadnego użytku; ale to znajduje się w rozmaitych przedsięwzięciach kanadyjskich, kolejozelaznych, bankach itp. jest blisko 20 milionów fszt. kapitału angielskiego. Wprawdzie na to odpowiedzą, że kapitał nie przepadnie, chociażby Kanada stała się jednym ze Stanów amerykańskich, i że dziesięć razy większe pieniądze kapitalistów angielskich w papierach Stanów Zjednoczonych rozlicznych prowadzonych tam przedsięwzięciach. Ze Anie chciałyby ich utracić, to wiadomo, ale jedną nadzieję nie pokłada w tém najprzód, że Stany Zjednoczone zbyt zmęczone po wojnie, by miały nową zaczynać; po- że Kanadyjczycy sami broniec się będą. To drugie zdaje się prawdziwie podobniejszem jak pierwsze, bo Kanadyjczycy przyłączeniu dziś do Stanów Zjednoczonych nie tylko nie stracili, ale wiele stracili. Swobodę mają wszelką, samowolę najzupełniejszą, podatki małe, finanse dobre; przyłączeniu zaś do Unii, która dziś jest przeciążona kolosalnymi podatkami i musi podatkami wyciągać wszystko co można w państwie, uległy systematowi finansowemu amerykańskiemu wraz z jego asygntami, których sobie wcale nie chcą. Nie przywiązanie więc do Anglii, z którą zresztą przysięgu do skutku federacji kanadyjskiej, bardzo słabe łączą, jeżeli się nie powie, że dla własnego interesu broniec się chcą, jeżeli się powie, że dla obrona maiej będzie kosztowała wojny, któreby poniesć mogli z przejścia pod system finansowy amerykański, co dla mnie jest rzeczą wątpliwą. Bo Kanadyjczycy, tak jak Angliacy, rachować umieją a frazesami na nie chcą się nie dawać.
Przyznać należy, że tylko p. Dizraeli starał się te roz- podnieść na wyższe nieco stanowisko, wykazując wa-

żność Kanady dla Wielkiej Brytanii a nawet rozciągnąć szerzej te uwagi. Ale nikt za nim nie podszedł, bo to były poglądy rzeczywistego męża stanu, patrzącego z wysoka, widzącego daleko i przewidującego; takiego jednak sposobu traktowania rzeczy tutaj nie lubią, a tylko taki sobie codzienny, handlowy, businesslike, sprowadzający wszystkie kwestye do dnia dzisiejszego, w przekonaniu, że każde pokolenie tylko o sobie pamiętać powinno, mało troszcząc się o to co będzie potem. Z panem Dizraeli w mnóstwie rzeczy innych zgodzić się nie podobna, ale to co powiedział w tej kwestyi, nacechowane jest rzeczywistą wyższością poglądu.
Nie można nie przyznać, że w Ameryce odbywa się teraz wielka polityczna rewolucya i że bardzo rychło stósunki tam zmieniają się zupełnie. Na samą północy tworzy się federacya kanadyjska. Gdy wojna się skończy, Stany Zjednoczone będą rządzone według bardzo różnych zasad jak dotąd, przypuszczając, jak to dotąd coraz więcej jest prawdopodobnem, że konfederacya skruszona zostanie a Stany Secesjonistowskie się do Unii przywróconemi będą. Rząd waszyngtoński wówczas musi być rządem silnym, bo najprzód będzie musiał trzymać w posłuszeństwie ludność białą świeżo podbitą, powtórę będzie miał do czynienia z czterema milionami murzynów, którym nadać prawa też same co białym i których uczyć dopiero potrzeba tak dobrze umiejętności używania tych praw, jak wolnej pracy. Rząd silny, jest to rząd zcentralizowany; dziś już Unia go posiada z powodu wojny, po przywróceniu pokoju nietylko tę zasadę centralizowania utrzymać, ale może nawet wzmocnić przyjdzie. W tej więc lub innej formie, zmiana konstytucyj Stanów Zjednoczonych nastąpi; żeby z tej wojny wyszło jakieś królestwo lub cesarstwo, nie sądzę; żaden z generałów nie pokazał się ani Juliuszem Cezarem, ani Napoleonem, ale z niej wywiąże się zwiększenie najprzód władzy prezydenta, powtórę zwiększenie atrybucyj parlamentu centralnego kosztem praw Stanowych. Ameryka coraz bardziej tracić będzie charakter państwa federacyjnego a nabierać coraz bardziej charakter państwa jednolitego. Przedewszystkiem rząd będzie musiał trzymać wielką armię, stałą dla utrzymania porządku. Nakoniec w Meksyku, jeżeli się tron cesarza Maksymiliana utrzyma i utwierdzi zdoła, co wprawdzie dotąd jest rzeczą wątpliwą jeszcze, ale nie niepodobną, utworzy się nowe państwo, potrzebujące tylko spokoju i porządku, by stać się bardzo kwitnącem a nawet potężnem.
Patrząc na te zmiany p. Dizraeli pomiędzy innymi rzekł: „Słyszałem często mówów mojemu i to nawet znakomitych, wyszydających równowagę mocarstw w Europie. Zawsze mi się zdawało wielkim błędem, gdy biorąc na uwagę rozkład sił, ograniczamy nasze sądy do Europy, albowiem przekonamy się, i to przekonamy bardzo rychło, że w innych częściach świata znajdują się inne siły. Przekonany jestem, że ta wojna w Ameryce, bardzo przyspieszyła tę zmianę. Wskazuje nam, że podstawą właściwą równowagi jest bezpieczeństwo dla wszystkich krajów i że musicie brać teraz na uwagę państwa i wpływy, które nie są europejskimi mocarstwami.“ Wspomniałszy, że ludność Stanów Zjednoczonych nie sympatyzuje z tém co w Europie trzyma się tradycyi (z Anglią przedewszystkiem), ale z nowymi państwami, mówił dalej: „Dla tego przedewszystkiem trzeba sobie stawić pytanie, czy kraj nasz jest zdolny utrzymać swe amerykańskie kolonie, czy też powinien się przygotować do ich zrzeczenia. Gdyby te kolonie objawiły chęć odłączenia się od nas i połączenia się z Stanami Zjednoczonymi, moglibyśmy pozbyć się ich z godnością i bez kłęski. Jeżeli jednak to jest prawdą, że kolonie te w istocie chcą utworzyć konfederacyę i zachować opiekę Anglii aż do chwili, w której będą mogły zostać całkiem niezależnymi i obejść się bez naszej opieki, zachowując tylko w nas stałego sprzymierzeńca i przyjaciela, byłoby to największym z naszej strony błędem, zrzec się teraz odpowiedzialności z utrzymania i obrony naszych interesów w Kanadzie. Gdybyśmy ze względu na koszta, chcieli porzucić stanowisko, jakie dziś zajmujemy w południowej Ameryce, byłoby to krok, ze względu na nasze zasoby i bogactwo najfatalniejszy. Pomyślność naszą nie długiaby była dla nas pociechą; powinniśmy się wówczas przygotować na najcięższe naszego własnego kraju, może na podbój naszego ludu. Mylnem jest twierdzenie, że niepodobna broniec kraju z granicą 300 mil długą, bo wystarczy obwarować kilka ważniejszych punktów.“
N. Pan raczył dyrektora sądu powiatowego Hübnera z Ziębicy (Münsterberg) przenieść w tymże charakterze do sądu powiatowego legnickiego.
× **Berlin, 26 marca.** Sesja piątkowa izby poselskiej była nadzwyczaj nużąca, po zelektryzowaniu poprzedniej przemówieniem p. ministra wojny. Nasamprzód po raz drugi izba odrzuciła wybór posła Tettau, wybranego powtórnie. Następnie członkowie izby masami przemieśli się do restauracyi i czytelnicy, rozprawiając o mowie czarownicowej p. Roona, który nie przybył na posiedzenie z powodu rady ministerialnej u N. Pana. Krążyły pogłoski i domysły bliższego rozwiązania izby. Nie dziw zatem iż ledwie wystarczającą liczbą głosów w izbie przyjęto propozycyę komisyi zalecającej rządowi zniesienie monopolu solnego. Zresztą obawiając się należy, iż pomimo kwitnącego stanu finansów pruskich znajdują się przeszkody w rychłym urzeczywistnieniu życzeń izby.
Nader ciekawe i drastyczne intermezzo czwartkowe spro-

wadzone przez podobno złe zrozumienie wyrazów p. ministra wojny jest tego rodzaju, iż więcej daje materiału do rozmysłu niż wiatku do rozpisywania się o nióm. P. Roon odesłał przeciwników do stenogramów, i powiada że wcale nie grozi, tylko mówił że rząd nie pragnie zamachu stanu ani nic podobnego, owszem żąda porozumienia, ale w obecnych okolicznościach niewie, czy mu się to uda. Przyznać należy iż p. minister wyrażał się z nadzwyczajną uprzejmością. Korespondencya Zeidlerera radzi sejm posłać do domu albo przynajmniej za cztery tygodnie go odroczyć, ale dziś wiemy że do tego nieprzyjdzie. W piątek wieczorem i wczoraj z rana odbyły się narady ministerialne, potem rada gabinetowa na której także ksiądz następcy tronu był obecny. Słychać iż stanęła decyzya aby izby jeszcze ani nie rozwiązać ani nie odroczyć.
Z procesu przed sądem stanu przeciw pierwszej seryi rodników naszych mogę wam donieść z dobrego źródła, iż koszta sądowe przypadające na skazanych tejże seryi nie przeniosą ogółem 10,000 tal.
W piątek umarł tu nagle profesor Kiss, rzeźbiarz. Był on rodem z Górnego Śląska, pochodzenia polskiego. Najwięcej znanym jego dziełem jest amazonka broniąca się od tygrysa, ustawiona przed Starém Muzeum berlińskiem. Kis (bo takie zapewne było pierwotne jego nazwisko) umarł śmiercią nagłą, podobnie jak architekt Stüler.
Jeden z rodników, wychodziec z Królestwa przebywający w Szwajcaryi, udał się tu wprost z zapytaniem czy mu wolno będzie przebywać w Poznańskiem za pasportem wydanym przez konfederacyę szwajcarską. P. minister odpowiedział na to że wprawdzie przypuszczenie iż wszyscy co brali udział w powstaniu polskiem skoro przybędą w Poznańskiem bywają wydawani Rosyi, jest mylnem, ale osobom niebędącym poddanymi pruskimi tylko wtedy dozwala rząd pruski w Poznańskiem przebywać, skoro się wylegitymują za pomocą pasportów opatrzonych władzą odpowiedniego poselstwa pruskiego, któremu znowu jedynie wtedy tylko wizowale wolno, skoro w każdym osobnym przypadku otrzyma upoważnienie do udzielenia wizeny. Zatem pasport przez rząd szwajcarski wydany nie uważa się do podróży po Prusiech i do pobytu w dzierżawach JKMości za dostateczną legitymacyę, a posel pruski w Szwajcaryi niedostanie upoważnienia do wizowania go wspomnianemu rodnikowi.
○ **Berlin, 24 marca.** Szóste i siódme posiedzenie sądu stanu. Podczas wczorajszego posiedzenia czytano dalej następujące dokumenta:
20) Artykuł z Głosu wolnego z dnia 31 stycznia 1864.
21) Proklamacyę rządu narodowego z 18 marca 1864.
22) Proklamacyę poznańskiego komitetu, bez daty.
23) Instrukcyę dla komisarzy cywilnych z 7 marca 1863.
24) Dodatek do tej instrukcyi z 1 kwietnia 1863.
25) Okólnik komitetu poznańskiego, bez daty.
26) List hr. Działyńskiego do p. de Noë, bez daty.
27) Nominacye wydane przez komitet poznański 10 kwietnia 1863 pp. Joungowi de Blankenheim i Skrzyńskiemu.
28) List hr. Działyńskiego do generalnego komisarza wojennego z 3 kwietnia 1863.
29) Rozporządzenie komitetu poznańskiego z dnia 23 kwietnia 1863 do komisarza cywilnego pow. Inowrocławskiego.
30) Nominacyę Franciszka Miłkowskiego.
31) Odezwę komitetu poznańskiego z 23 kwietnia 1863.
32) Pieczęć komitetu W. Ks. Poznańskiego.
33) Papiery Aleksandra Guttrego:
a) rozkaz rządu narodowego z 27 marca 1863,
b) nominacyę Guttrego z 8 kwietnia 1863,
c) rozkaz rządu narodowego z 9 kwietnia 1863,
d) przedłożono dwie pieczęcie z napisami: 1) Komisarz pełnomocny rządu narodowego na W. Ks. Pozn. 2) Komisarz rządu narodowego na W. Ks. Pozn.
34) Notatki pugilaresu hr. Działyńskiego.
35) Proklamacyę wielkopolskiego komitetu z 30 maja 1863.
36) Rozkaz komitetu wielkopolskiego przesłany Głuszkowskiemu z 14 lipca 1863.
37) Wyrok trybunału powiatu Inowrocławskiego na Głuszkowskiego z 28 września 1863.
38) Proklamacyę wydziału wykonawczego poznańskiego z 1 grudnia 1863.
39) Okólnik naczelnika cywilnego województwa bydgoskiego z 5 lipca 1864.
40) Rozporządzenie rządu narodowego do komisarza pełnomocnego w zaborze pruskim z 27 stycznia 1864.
41) Rozporządzenie rządu narodowego do komisarza pełnomocnego w zaborze pruskim z 24 grudnia 1863.
42) Rozporządzenie naczelnika cywilnego województwa chełmińskiego z 10 lutego 1864.
43) Rozporządzenie naczelnika cywilnego woj. chełmińskiego, bez daty.
44) Instrukcyę dla naczelników miast.
45) Nominacyę obywatela (stoją litery) kwatremistrzem powiatu Inowrocławskiego z 8 maja 1864.
46) Rozporządzenie naczelnika miasta Poznania do obżalowanego Rufferta z 18 marca 1864.
47) Sprawozdanie naczeln. woj. pow. Inowrocławskiego do sekcyi wojskowej wydziału wykonawczego z 13 stycznia 1864.
48) Nominacya obz. Budziszewskiego z 20 grudnia 1863.
49) Przedłożono cztery pieczęcie u kupca Affeltowicza w Poznaniu znalezione:

- a) pieczęć nac. organizatora woj. W. Ks. Pozn.
- b) „ nac. s. tabu,
- c) „ nac. policyi,
- d) „ straży bezpieczeństwa.

Obrońca Brachvogel zwrócił uwagę sądu na to, iż o przeczytanie pism pod Nr. 22 do Nr. 32 umieszczonych dla tego tylko wnoszą prokuratory, iż wychodzi z przekonania, że komitet poznański organizując czekał tylko dogodnych sposobności, aby ich użyć przeciwko Prusom. Ponieważ zaś najmniejszych nie ma dowodów to mniemanie prokuratory potwierdzających, druki te i pisma nie powinny być czytane, a przynajmniej sąd nie powinien im przypisywać żadnej wartości.

Na dzisiejszym posiedzeniu podjął prezes na nowo sprawę obwołanego Wolniewicza. Na wstępie charakteryzował tenże, w długim wywodzie, skierowanym przeciw ogólnej części oskarżenia, stanowisko polityczne tak swoje jak większą część wszystkich Polaków. Oskarżenie, mówił Wolniewicz, wystawia mnie jako zapamiętałego rewolucjonistę, takim nie jestem. Wydarzenia z lat od 1846—49 wpłynęły bardzo na me przekonania polityczne; poznałem wtenczas, iż konspiracyje i gwałtowne przewroty do niczego nie prowadzą, wszystko zaś da się osiągnąć przez pracę organiczną. Praca ta organiczna zaś nie jest, jak mylnie sądzi oskarżenie, (a błędne to zapamiętanie się dostało się i do przeszłego wyroku), identyczną z agitacjami politycznymi, lecz prowadzi ona na drodze legalnej do podźwignienia moralnego i materialnego narodu. Jestem tego przekonania i prawie wszyscy moi współobywatele w Księstwie dzielą je zemną, iż owocem takiej pracy będzie kiedyś niepodległość polityczna. Zarzut przewodniczącego, iż w takim razie w tej pracy organicznej spoczywają czynności przygotowujące zbrodnię stanu, odpiera obwołany oświadczeniem, iż ma nadzieję, że Polacy zdobędą bez powstania autonomię polityczną, tj. że prawa im zagwarantowane przestaną być martwą literą; a zresztą historia urzeczywistnia zawsze to, co się staje koniecznością, a w tej samej chwili, w której Polska dojdzie do dojrzałości moralnej i dobrobytu materialnego, niepodległość jej polityczna stanie się koniecznością. Większa część Polaków zamieszkałych w Królestwie Polskiem i na Litwie tych samych jest przekonani; przyjęli oni z radością małe koncesje nadane im przez Aleksandra II i myśleli raczej o wymożeniu wszystkich praw sobie należnych, aniżeli o powstaniu. Tylko Mierosławski i jego partya z jednej (który jak wszystkim wiadomo żadnego nie ma wpływu w Księstwie), a policja rosyjska i pruska z drugiej, starali się wywołać powstanie. Mierosławski zaciekły rewolucjonista, o którym można powiedzieć, iż historia ostatnich lat 20 dlań nie istniała, bałamucił i burzył młodzież; notorycznym jest także, że policja poznańska chciała wywołać w Księstwie powstanie, a Journal de St. Petersburg wyraźnie wypowiedział, iż zrobiono branke, aby wywołać powstanie. Otóż nieprzyjaciele nasi zawsze myślą o tem, aby nas pchnąć do zbrojnego powstania, wszystkie nasze czyny piętnują imieniem rewolucji, jak to uczyniła policja poznańska, która w Tow. agronomicznem i Tellusie, przedsiębiorstwie handlowem, widziała knowania rewolucyjne. Ze przedniejsza część narodu nie myślała o powstaniu, dowodem przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe jakie podjęto w r. 1861 i 1862 tak w Królestwie jak w Księstwie, a podczas powstań i wojen przedsięwzięcia podobne powodzenia spodziewać się nie mogą. Pomimo to wybuchło powstanie wywołane uciskiem moskiewskim, a gdy trwaniem swem i rozszerzaniem się ciąglem wywołało interwencją gabinetów zagranicznych, przyłączyła się do niego i partya pracy organicznej, w powstaniu partya dyplomatyczna zwana w przekonaniu, iż za pośrednictwem mocarstw interwencyjnych będzie można uzyskać od rządu rosyjskiego autonomię polityczną dla Królestwa, a może i dla Litwy i Rusi. Mianowicie fakt, że Austria przyjazne powstaniu zajęła stanowisko, spowodował partya pracy organicznej do połączenia się z ruchem. Powstanie bowiem przeciw Rosji wtedy tylko może być uwieńczone skutkiem, skoro Prusy i Austria zerwą z Rosją entente cordiale, gdyż w innym razie przy silach tych państw i skoro granica zamknięta zostanie upaść musi. Powstanie zatem musiało się raczej starać o poparcie Prus i Austrii, aniżeli zaczepiać które z tych państw. Taką a nie inną mogła być i była polityka powstania, dowodem tego noty rządu narodowego z 10 lipca i 15 sierpnia 1863 ks. Czartoryskiemu przesłane i przez tegoż gabinetem interwencyjnym zakomunikowane. Te dokumenta charakteryzują dążności powstania, a nie elukubracje skrajnych partyi emigracyjnych, odbywające się w Głosie wolnym i podobnych czasopiśmie, których prokuratura jako materiału dowodowego użyła. Zarazem złożył p. Wolniewicz obydwa dokumenta w wierzycelnym tłumaczeniu francuskim.

Przechodząc do specjalnego oskarżenia przyznaje obwołany, iż pisał cytowany w oskarżeniu memoriał o stosunkach szlachty i włościan w Poznańskiem, lecz przypomina, iż to pisał przed 20 laty i że ówczesne jego zapamiętanie różni się wielce od dzisiejszych. Karteczki mającej poświadczać współudział jego w agitacjach z 1848 r., dających do wywołania zbrojnego powstania, nie pisał i nie wie gdzie się dostała pomiędzy jego papiery; zwraca zaś sąd / uwagę na to, iż pomimo ministerjalnego rozkazu policja poznańska nie zwróciła mu wszystkich papierów w r. 1855 zabranich, a z tych to papierów ma pochodzić ta kartka. Mandatu poselskiego nie przyjął w r. 1850, ponieważ, jak tego dowodzą sprawozdania stenograficzne z legislatury 1850, wszyscy ówczesni posłowie polscy złożyli dnia 5 lutego r. 1850 swe mandaty nie mogąc uznać konstytucyj niszczącej prawo Polaków przez traktaty wiedeńskie i patent okupacyjny króla Fryderyka Wilhelma III im nadane. Gdy przy powrotnych wyborach i na niego padł wybór sądził, iż to samo uczynić powinien. „Zawładując Towarzystwo agronomiczne, mówi dalej obwołany, nie miałem na myśli agitacji politycznych, lecz podniesienie gospodarstwa krajowego. Jestem członkiem honorowym Tow. rolniczego krakowskiego, lecz że towarzystwo to nie ma i nie miało celów politycznych, najlepszym jest dowodem, iż posiedzenia

Towarzystwa tego odbywają się w obecności komisarzy rządowego. Dnia 29 list. 1861 kazałem odprawić mszą na pamiątkę wypadków warszawskich z r. 1830, ależ wszystkie narody obchodzą dnie zwycięstw swoich. Mylnie twierdzi oskarżenie, iż już w połowie marca czynnie dopomagałem powstaniu, gdyż aż do powrotu mego z Krakowa w nie się nie wdawałem. Na dowód może posłużyć list hr. Ponińskiego do obwołanego Łączyńskiego pisany, a w oskarżeniu także znajdujący się, w którym tenże donosi Łączyńskiemu, iż mówił ze mną i ostrzegł, iż dzieje przekonania Łączyńskiego. Proponowano mi wprawdzie wtedy, abym się zajął organizacją oddziałów, lecz odmówiłem. Do tej to propozycji odnosi się prawdopodobnie list p. Koszińskiego z 20 marca r. 1863 w którym tenże mówi o stanowisku, jakie zajmie po moim odejściu; zapewne p. Kosziński sądził, iż przyjąłem ofiarowane mi stanowisko. Że zaś nie byłem wówczas czynnym, poświadcza inny list Koszińskiego z tegoż dnia, w którym czytamy: „o Wolniewiczu dotąd nic nie wiem.“ Co do tego samego punktu przytoczę jeszcze następujące fakta: oskarżenie użyło jako dowodów przeciwko mnie listów prywatnych, składałem zatem sądowi list Ludwika Górskiego, członka rady stanu Królestwa i redaktora Roczników Rolniczych Warszawskich, z którego widoczna, iż w lutym r. 1863 zajmowałem się przedmiotami naukowymi. Dalej byłem w lutym i marcu 1863 chory, jak dr. Matecki poświadczyć może, i zupełnie przeciwny powstaniu, co oświadczyłem pp. Julianowi Jaraczewskiemu z Gołuchowa, Kajetanowi Buchowskiemu z Pomarzanek i sędziemu Kazimierzowi Jarczyńskiemu z Poznania. Wszystko to dowodzi, iż wówczas nie czyniłem nic w celu wspierania powstania. Przeszedłszy do sił pojechałem do Krakowa, lecz nie z polecenia komitetu, ale li w celu przekonania się, czy Austria sprzyja powstaniu. Tam zostałem przez znajomego mi hr. Adama Grabowskiego wezwany, abym z jego strony zasiadał w sądzie honorowym zwołanym w sprawie między nim i Stefanem Bobrowskim. Uczyniłem to i sądzę, iż karteczka pisana przez generała Kruszkowskiego, znajdująca się w oskarżeniu, która brzmi: „przyjście do skutku dyktatury Langiewicza dostatecznie rozstrząsnięto w obecności pp. Rosy, Wolniewicza i Fihaurera“, ściągą się na mój udział w sądzie honorowym, gdyż Bobrowski z Grabowskim o dyktaturę się poswarzyli. Zresztą p. Rosę nie znam, tylko Fihaurera. Na tę podróż nie odebrałem żadnych pieniędzy od hr. Działyńskiego i nie wiem co znaczy notatka w pugilariesie hrabię, gdzie zresztą tylko początkowe litery mego nazwiska są napisane, zatem do kogo innego się odnosić mogą.“

Na zapytanie prezydującego, czy zna hr. Działyńskiego i Guttrego, i czy wie co o ich stosunkach z rządem narodowym, oświadcza obwołany, iż zna obydwóch, lecz czy i w jakich stosunkach stali z rządem narodowym, nie wie. Po powrocie z Krakowa, przekonawszy się naocznie iż Austria wspiera powstanie, ofiarował Działyńskiemu, o którym ogólne chodziły wieści, że zajmuje się wysyłaniem ludzi i broni do Królestwa i swą pomoc i od tego czasu działał w powiecie średzkim i wrzesińskim. Nominacji żadnej od Działyńskiego nie dostał, nie potrzebował zresztą teźże w obec znajomych obywateli wyżej wymienionych powiatów. Używał wprawdzie tytułu komisarza wojennego, ale tylko naprzeciw Francuzom i powstańcom z Królestwa po rozbiciu Mieleckiego w tych powiatach bawłącym, gdyż tym ludziom trzeba było mówić o władzy rewolucyjnej, aby byli posłusznymi. „O komitecie rzeczywistym w Poznaniu nic nie wiem, mówi dalej obwołany, lecz w Księstwie ogólnie hr. Działyńskiego i jego doradców nazywano komitetem, chociaż żadnej organizacji rzeczywistej nie było. Ministrem policyi i prasy nie byłem, moje mieszkanie w hotelu du Nord obok redakcyi Dziennika Poznańskiego nic nie dowodzi; musiałem zaś dowiadywać się o stanowiskach wojsk pruskich, gdyż staraniem mojem zawsze było, uchronić ochotników do Królestwa śpieszących od kolidyji z wojskami pruskimi. Pieniędzy nigdy nie zbierałem, jak to twierdzi oskarżenie opierając się na notatce w pugilariesie Działyńskiego, i „Uwag Ogólnych“, które podług oskarżenia na dniu 25 kwietnia 1863 miałem przesłać komitetowi, nie pisałem. Niesłusznym także jest zarzut, jakoby w liście do hr. Działyńskiego, w którym mowa o kaucyj, jaką p. Wolniewiczowa musiała złożyć strażnikom granicznym za przewiezione mięsiwa, wzywał kogo do złożenia fałszywego świadectwa; i owszem, chciałem, aby zeznano prawdę, tj. iż mięso to w Poznaniu zakupionem zostało.“

Na wezwanie prezydującego, o dodaje w końcu p. Wolniewicz, iż nie miał nigdy na myśli skierować powstanie przeciw Prusom; celem jego było przedłużyć powstanie, którego siły znając wiedział iż nie zdoła wyswobodzić ziem polskich z pod panowania rosyjskiego, aby mieć podstawę w traktowaniu za pośrednictwem mocarstw interwencyjnych, o autonomię dla ziem polskich pod panowaniem rosyjskiem zostających.

W końcu posiedzenia postawił obrońca Wolniewicza rzecznik Brachvogel wniosek, aby sąd zavezwał jako świadków ze strony obwołanego pp. dra Mateckiego, Jaraczewskiego, Buchowskiego i Jarczyńskiego, prowadzi dalej badanie obwołanych.

© Berlin, 25 marca. Osmo posiedzenie sądu stanu: Prezes ogłosiwszy, iż sąd odrzucił wniosek rzecznika Brachvogla, aby powołać na świadków ze strony obwołanego Wolniewicza pp. dr. Mateckiego, Jaraczewskiego, Buchowskiego i Jarczyńskiego, prowadzi dalej badanie obwołanych.

Władysław Zakrzewski 32 lat wieku, posiadziciel dóbr Jankowa w powiecie pleszewskim, był, jak twierdzi oskarżenie Instrukcją w powiecie pleszewskim i krotoskim. Oskarżenie opiera twierdzenie swe na notatce w pugilariesie hr. Działyńskiego i na liście obwołanego Dehnela, w którym tenże opisując tak zwaną wyprawę sławoszewską mówi, iż ochotnicy kazali się prowadzić p. Władysławowi Zakrzewskiemu. Obwołany przeczy, że sprawował podobny urząd, hr. Działyńskiego osobście nie zna i nie wie co tegoż spowodowało do napisania

owej notatki. Do lasu sławoszewskiego udał się w celu powzięcia się do Królestwa Polskiego, lecz nie dowodził z nimi tam ochotnikami i nie wie co mają znaczyć słowa rap. Dehnela. Później udał się do obozu Taczanowskiego i tu w twie pod Pyzdrami został ranny.

Adam Bolesław Bronikowski syn posiadziciela dóbr, 24 lat wieku, przyznaje iż brał udział w powstaniu i był w szeregach Taczanowskiego pod Pyzdrami, Kołem i Głuchowem. Do obozu w Pyzdrach przybył sam, nie jak twierdzi oskarżenie na czele 80 ludzi.

Władysław Oppen, 30 lat wieku, rodem z Sandomierza w powiecie szamotulskim, zamieszkały w Poznaniu, przyznaje iż w nocy z 30 kwietnia na 1 maja r. 1863 jechał do obozu Taczanowskiego z bandażami, szarpkami itp., gdy został obwołany i szutowany przez wojsko. Broni przy sobie nie miał; rewolwer i kordelas, które mu odebrano dorzucił mu jeden z ochotników idących obok wozy.

Ks. Szymon Radecki, 36 lat wieku, proboszcz w Wiatyniu, przyznaje, iż zbierał pieniądze w kościele swym, na ubogich i nieszczęśliwych, nie na powstanie. Komisarzem wojennym w powiecie kroboskim nie był, jak to twierdzi oskarżenie, opierając się na notatce w pugilariesie hr. Działyńskiego i na raporcie Skoraszewskiego z 19 maja r. 1863, urząd ten bny nie zgadza się z jego powołaniem. Nadto w pugilariesie hrabię jest także i hr. Stanisław Czarnecki zapisany jako komisarz wojenny, a z raportem nie znanego obwołanego Skoraszewskiego niezgadają się zeznania pod przysięgą hr. Jarochowskiego bardzo wielu osób wiarygodnych w Gostyniu zamieszkałych, a między innymi i wikarego tamecznego Krzyżanowski, którzy wszyscy oświadczyli, iż nie wiedzą o tém, żeby Radecki miał w jakimkolwiek sposób dopomagać powstaniu.

Bolesław Lutomski dziedzic dóbr Stawu w powiecie wrzesińskim, 25 lat mający, nie był komisarzem powiatowym w Wrzesińskim, nie brał udziału w powstaniu, ani też go nie wspierał. Prawda, że w dobrach jego, tylko pół mili od powiatu odległych, zbierali się ochotnicy, a nawet w połowie r. 1863 zorganizował się w Stawie oddział z 150 ludzi się do obwołanego. Do Paryża i Krakowa jeździł, ale nie w imieniu powstania. Zapytany przez prezesa, czy pozwalając ochotnikom zbierać się w Stawie miał jakie przeciw Prusom nielegalne zamiary, oświadczył obwołany Lutomski to samo, wyżej wymienieni obwoławani, iż nigdy nie myślał o odezwaniu od państwa pruskiego jakiegokolwiek prowincji.

L. C. Berlin, 24 marca. Sąd stanu. Proces przeciw Lutomskiemu.

Na posiedzeniu wczorajszym rozpoczęto badanie obwołanych. Pierwszy z tychże Władysław Wolniewicz, syn pułkownika wojsk polskich, na do skazanych in contumaciam na śmierć w pierwszej oskarżeniu zarzuca mu, że w r. 1846 brał udział w spisku do obwoławany przyznaje. Wówczas uszedł Wolniewicz do Anglii i bawił tamże aż do r. 1848. Po wypadkach marcowych powrócił przez Paryż do Poznania i miał natychmiast, w odpowiedzi na oskarżenie, wstąpić do tajnego komitetu rewolucyjnego, który obok publicznego komitetu narodowego polskiego utworzył, a który wedle prokuratury miał na celu spowodować zmianę odłączenia się od Niemiec i żądania osobnej konstytucyj w sprawie powstania zbrojne przy pomocy rozpisanych podatków i emulacji. Amnestya ogólna uwolniła znowu Wolniewicza od skazanej kary. Gdy w roku 1850 wybranym został na posła pruskiej izby poselskiej w Berlinie, odmówił W. przyjąć mandat motywując kłótkę ten w piśmie wystosowanemu do swych wyborców, że jako Polak ani nie może poprzeć na pruską konstytucyj, ani uczynić tego nie powinien. W tym samym czasie brał W. czynny udział w utworzeniu towarzystwa polskich rolników. W przedsięwzięciu z r. 1863 brał W. udział udzielając oficerom francuskim zwerbowanym przez Działyńskiego stosowne instrukcje, w interesie powstania przeciw Rosji, wybierając podatki r. zapisane przez komitet i przez podróż do Krakowa, gdzie był czynnym obrotnicą Langiewicza dyktatorem. Również brał W. udział w wyprawie ochotników do Kongresówki, i sprawował w komitecie urząd dyrektora policyi i prasy. Przypisuje mu oskarżenie Wolniewiczowi autorstwo rozmaitych artykułów w prasie francuskiej, dotyczących konwencyi rosyjskopruskiej, Niemniej miał być W. czynnym przy wyprawie hr. Jourdana utrzymując związki pomiędzy nim a komitetem poznańskim. Prokuratura twierdzi, jakoby W. żądał od komitetu, by wypraw przedłożono cesarzowi Napoleonowi.

Obwołany Wolniewicz zabiera głos w swęj obronie i wiada, że oskarżenie, mianując go zapaleńcem i rewolucjonistą w wielu miejscach minęło się z prawdą. Wprawdzie brał udział w wypadkach z r. 1846 i 1848, lecz zebrał wówczas świadectwa, których nigdy nie zapomni. Doświadczony poucza go, że od r. 1848 siła rewolucyj zlamana została, a nastąpiły czasy tworzenia, dla którego rewolucyj są niepotrzebne i zbyteczne, gdziekolwiekby w Europie wybuchły. Oskarżenie stało się przeciwnikiem wszelkich rewolucyjnych zabiegów i obwołany cił swe usiłowania ku kierowaniu prac organicznych, które jedynie zbawienne dla Polaków uważa. Stałaż zatem na cel stawiając ich, nie ma celu do rozwoju rolnictwa, oświecenia i wychowania młodzieży, powiewa tak samo jak jądrom polskiego narodu przyszedł do przekonania, że wtedy tylko Polacy mogą dojść do urzeczywistnienia swego celu, tj. do samodzielnosci, jeśli lud polski przejdzie wszelkie stopnie rozwoju socjalnej. Dla tego powiedział sobie, że należy przedewszystkiem przekonać odpowiednie rządy, że Polacy na legalnym drodze chcą dopiąć swego celu. I na tą to drogę najdalej się przedstąpił Poznańskie, ta z ziem polskich, w której najwięcej roznięta została kultura, czego dowodem najlepszym, że większość młodzieży z Poznańskiego poświęca się nauce. I dla tego to Poznańskie najniżej przedstawiła pola do działań rolnictwu przewrota tj. dla Mierosławczyków. Ci to zapamiętały rewolucjonisci, niebaczący na zmiany zaszłe od roku 1848 w Europie, znajdują tylko w niedojrzałej młodzieży, ale

rze narodu, którego przedstawicielem jest Poznańskie, zwołanie Polaków i dla stowarzyszeń, których celem jest oświecenie kultury polskiej. Lecz stowarzyszenia te mają wieloletnie doświadczenia i nieprzyjaciół tj. politykę i rosyjską, które najniebezpieczniej zamyślami Polaków przysięgając usiłują cele rewolucyjne.

Naczelnik prokurator Adlung przerywa obżalowanemu, żądając, że wyrażenie jego ostatnie przekracza prawa obżalowanego.

Prezes Büchtemann zauważa że obżalowany mówił o polityce, nie dotykając szczegółowo nikogo.

Obronca rzecznik Brachvogel potwierdza to, poczem Büchtemann dodaje z swęj strony uwagę, jako zdaniem polityka nie zupełnie miała niesłuszność, występując przeciwko stowarzyszeniom różniczym, ponieważ przy wszystkich czasowych ruchach rewolucyjnych Polaków podobne tworo Towarzystwa, a zatem tworzenie i kierowanie niemi należy uważać za czyn przygotowawczy do zbrodni stanu.

Obżalowany Wolniewicz odpiara, że wprawdzie usiłowa w owych stowarzyszeniach o ile możliwości rozwijać samoność narodową, że przecież miara z jaką dążono do celu umożliwiała chyba jego dopięcie generacjom późniejszym. Oóż to, powiada prezes Büchtemann, w tém polega nie czyn przygotowawczy. — Rzecznik Brachvogel objaśnia, że obżalowany miał na myśli pozyskanie samodzielnia Polaków w razie ogólnej zmiany karty europejskiej.

Obżalowany oświadcza, że gdy właśnie z jego poręki miały przedsięwzięcia finansowe i przemysłowe, którym jak wiadomo wszelka rewolucya jak najwięcej szkodzi, przeto czysta jest rzeczą, że nie mógł knować zamiarów rewolucyjnych dążących do walki wojennych. Usiłowaniam jego było równo z jądrem całego narodu pozyskać autonomią dla polskiej, podobną jaką posiadają ziemie Austrii podległej. Wstanie prowokowała Rosya. Bez prowokacyi nie byłoby możebnym, gdyż każdy rozsądny człowiek musiał naprzód przewidzieć że powstanie zbrojne w Polsce jest mrzonką, do której Rosya, Prusy i Austria są połączone z sobą.

Gdy przeto po wybuchu powstania ostatniego postępowanie Austrii miało nadzieje, że Austria stanie po stronie polskiej, należało się spodziewać że i Prusy opuszczą sprawę Rosyi, tém bardziej, że nie tylko Anglia i Francya ale także wszystkie elementy oświadczyły się za Polakami. Niestety, zawieszono się gorzko.

Tu przechodzi prezes do badania szczegółowego obżalowanego Wolniewicza, co resztę posiedzenia zajmuje.

L. C. Berlin, 25 marca. Sąd stanu. Proces przeciw Polakom.

Na posiedzeniu dzisiejszym trwa dalej badanie obżalowanego. Właściciel dóbr Władysław Zakrzewski obwiniony jest o sprawowanie urzędu w powiecie krotoskim i dożalenie małym oddziałem ochotników, zmuszonem przez kręgosłup pruskie do rezejść a się. Prócz tego miał on być wedle aktoskajnym z najczujniejszych pomocników komitetu polskiego. Obżalowany oświadcza, że hr. Działyński wcale nie znał osobicie, lecz tylko z nazwiska. Przyznał że brał udział w wyprawie Taczanowskiego, ponieważ w Królestwie posiada wielu krewnych, których los nie mógł być obojętnym. Zaprzecza przecież jaknajstanowczej aby była toczona przeciw Rosyi, skierowaną być miała także przeciw Prusom.

Obżalowany Bolesław Bronikowski z Kościeszyna, lat 24, jest synem właściciela dóbr. Wedle oskarżenia należał do ochotników, którzy aż do 15 marca 1863 zgromadzili się w Jaraczewie. W miesiąc później przeprowadził powstańców przez kordon graniczny pod Brodowem, poczem do oficer wstąpił do oddziału Taczanowskiego, i walczył w walkach pod Pyzdrami, Kołem i Ignacem. Następnie walczył w Poznańsku. Obżalowany przyznaje, iż brał udział w wyprawie Taczanowskiego, a to z tój przyczyny że okrucieństw Moskale popełnione w Królestwie Polskim do żywego go wstrząsnęły.

Obżalowany Władysław Oppen z Sędzina w powiecie Szamotulskim należał do oddziału 70 ludzi liczącego który 1 maja 1863 r. krótko przed przejściem kordonu granicznego, atakowanym został przez patrol pruski. Garstka ta miała dać ognia do patrolu pruskiego, który wskutek tego także zabrał karabinami powitał ochotników. Jeden z nich legł na placu, reszta złożyła broń. Obżalowany Oppen otrzymał rany w głowę. Przy arestowaniu znaleziono przy nim rewolwer. Obżalowany oświadcza, że bez żadnych celów politycznych, ale jedynie z ciekawości przyłączył się do ochotników, pod których eskortą chciał się dostać do Królestwa, odwiedzić krewnych.

Obżalowany ks. Szymon Radecki z Gostynia, którego w 1849 r. w kontumaciam w pierwszej seryi skazano na śmierć, obecnie dobrowolnie się stawił przed sądem stanu, obwiniony jest o sprawowanie urzędu komisarza wojennego w powiecie krobskim, co ma wypływać z rozmaitych listów zakrzewskiego do centralnego komitetu w Poznaniu. Przewodzący sądu swego nie sprawował dłużej nad miesiąc, ponieważ duchowny nie pozwalał mu się całkiem oddawać obowiązkom rewolucyjnym. Dla tego wnet go zastąpiono innym duchownym. Zagrożony arestowaniem uszedł za granicę uchodząc probostwo. Obżalowany zaprzecza stanowczo przestępstwu i oświadcza, że się udał za granicę jedynie dla tego, uniknąć długiego więzienia śledczego.

Właściciel dóbr Bolesław Lutomski ze Stawu ma być komisarzem Działyńskiego zanotowanym jako komisarz w powiecie wrzesińskim. W dobrach obżalowanego głównie się znajdali ochotnicy i tamże składano broń dla powstania narodowego. Obżalowany miał prócz tego zorganizować wyjazd 150 ochotników i przeprowadzić aż do granicy Królestwa, jak to oskarżenie twierdzi na mocy przejętego listu barona Seydewicza do komitetu centralnego. Obżalowany miał także w celach rewolucyjnych rozmaite odbywać po-

droże, jakote w listopadzie 1862 r. do Paryża później do Krakowa. Obżalowany stanowczo przeczy, aby jakiegokolwiek rewolucyjnie żywił zamiary i trudził się ich wykonaniem. Przyznaje wprawdzie, że się zbiegali w jego dobrach ochotnicy, czemu zapobiedz nie mógł, ale oświadcza, że barona Seydewicza wcale nie zna. Podróż do Paryża odbył w celu naukowym i dla przyjemności, do Krakowa zaś udał się, aby się z bliska przekonał o stanie rzeczy w województwach do Galicyi przytykających.

Na tém kończy się posiedzenie. Najbliższe posiedzenie w poniedziałek.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 25 marca. Kilku oficerów rosyjskich, którzy przybyli do Warszawy z najnieprzychylniejszym uprzedzeniem przeciw ludności tego miasta i całego kraju, po jakimś czasie pobytu zapoznawszy się z ludźmi i rozpatrzywszy się bliżej w stosunkach, zmienili zupełnie nienawistne swę usposobienie. Z rozmowy zawiązanęj z jednym z nich przy zdarzonęj sposobności, dowiadujemy się, że w Rosyi za pomocą pogłosek rozsiewanych ze strony rządu rozpowszechniło się mniemanie, jakoby Polacy w ostatnim powstaniu dopuszczali się niesłychanych okrucieństw. Barbarzyńskie ich postępowanie miało być tak oburzające, iż rząd rosyjski nie chcąc przejmować zgrozą Europy i zohydzić na zawsze Polaków w sądzie innych narodów, z troskliwością o dobrą opinię Polski, wspałałomyślnie utulił większą część oburzających faktów. W ten sposób rozżarzona nienawiść mianowicie w niższych warstwach ludności i w wojsku, spowodowała przez żądę zemsty za domniemane krzywdy i okrucieństwa, rzeczywiste okropności dokonane przez żołdactwo rosyjskie w Tomaszowie, Węgrowie, Suchedniowie i innych wielu miejscach na niewinnych spokojnych ofiarach, nie mających żadnego udziału w powstaniu, starcach, kobietach i dzieciach. Zresztą troskliwość rządu o dobrą sławę narodu polskiego objawia się przez ciągłe napaści organów rządowych polskich, francuskich i rosyjskich, przez przekraczanie faktów historycznych i zarzuty czerniące charakter narodowy.

Zaczynają znów krążyć pogłoski, o wkrótce mającym nastąpić poborze wojskowym. Spodziewają go się niektórzy już w końcu bieżącego lub na początku przyszłego miesiąca. Dz. Warszawa nie zaprzecza, że pobór w roku bieżącym odbędzie się w Królestwie, nie oznacza jednakże bliżej czasu. Dodaje on tylko, że pobór nie będzie nadzwyczajnym i że dopełniony będzie w sposób regularny. Te wyrażenia nie objaśniają zasad ani środków zastosowanych do tegorocznego poboru. Dotychczas bowiem pobór zwyczajny i regularny odbywał się jak wiadomo w nocy i był dopełniany przez najście domów i porywanie i łóżka, nieprzygotowanych na to śpiących osób. Tak się też odbył ostatni pobór w styczniu 1863 roku. Niewiadomo zatem, czy rekrutowanie odbędzie się dawnym trybem, lub czy zastosowane będzie od dawna zapowiedziane losowanie. Powszechnie mniemanie jest, że żadne wyłączenia nie będą miały miejsca, prócz dla synów nowo kreowanęj przez rząd szlachty.

Potwierdza się wieść o wyprzedazy majątku hr. Augusta Potockiego. Willanów podobno już został nabyty przez Krenenbergę, pałac na Krakowskim Przedmieściu także ma być sprzedany; srebra niezmiernęj wartości nabył podobno złotnik p. Malcz. Nie można przypuścić, aby kontrabucya nałożona w sumie 50,000 rs. mogła doprowadzić do upadku tak możny, magnacki dom, który tylokroć z azyatyckim przepychem gościnnie przyjmował koronowane głowy. Zdaje się, że raczej śnieczenie do obecnych stosunków spowodowało pp. Aug. Potockich do pozbycia posiadłości w kraju i przesiedlenia się za granicę.

Mówią, że książe Czerkaski dyrektor główny komisji spraw wewnętrznych ma zostać usuniętym. Być może, że wyjazd generała Trepowa do Petersburga jest w związku z tą okolicznością. Pogłoski tój nie podajemy jako uzasadnionę. Luna wiadomość, że książę Czerkaski dyrektor główny komisji spraw wewnętrznych ma zostać usuniętym. Być może, że wyjazd generała Trepowa do Petersburga jest w związku z tą okolicznością. Luna wiadomość, że książę Czerkaski dyrektor główny komisji spraw wewnętrznych ma zostać usuniętym. Być może, że wyjazd generała Trepowa do Petersburga jest w związku z tą okolicznością. Luna wiadomość, że książę Czerkaski dyrektor główny komisji spraw wewnętrznych ma zostać usuniętym. Być może, że wyjazd generała Trepowa do Petersburga jest w związku z tą okolicznością.

Warszawa, 24 marca. Piszą ztąd do Bresl. Ztg.: „Generał Trepow wyjechał onegdaj do Petersburga, dokąd się udał także radca stanu Solciewicz. Panowie ci są przedstawicielami dwóch przeciwnych kierunków w rządzie, kierunków zwanych bergowskim i milutynowskim, których zasad fundamentalnych nie można przecież dotąd dokładnie określić. Zaręczają, że Milutyn ma już wygotowane swoje „reformy“ dla Królestwa, i że zamiarem jego stronników jest sprowadzić cesarza w kwietniu do Warszawy, aby reformy te jako dobrodziejstwa ogłosił Królestwu. Wedle tego zdania, które podziela także dyrektor komisji spraw wewnętrznych książę Czerkaski, stronniki Milutyna, powinny być ustać stan wojenny, a owe reformy mają się stać podporę rządu rosyjskiego w Królestwie. Tymczasem Trepow ma przedstawiać przeciwną opinię, sprzeciwiającą się zniesieniu stanu wojennego i nieoczekującą niczego dobrego od reform radykalnych. Kto zwycięży w tym sporze? Czy przeważy zdanie tych, którzy chcą zaleśnienia stanu wojennego, niszczącęgo kraj moralnie i materialnie, aby natomiast wprowadzić system wynarodawiania, system, którego złych skutków obliczyć nawet nie można; czy

téz otrzyma górę partya wojskowa, usiłująca żelazem i krwawymi eksperymentami rządzić w Królestwie Polskim? Obie dwie alternaty są zarówno smętne i zaiste, nie kwalifikują się do rozwiązania kwestyi polskiej, ale raczej do zgotowania Królestwu przyszłości pełnej nieszczęść, rządowi zaś rosyjskiemu nowych trudności. Bezstronnie zapatrując się na wypadki tutejsze nie widzą innego rozwiązania kwestyi, jak przez powrót systemu Wielopolskiego i namiestnictwa w księciu Konstantego, przyczem doświadczenia lat ostatnich nie mały przyniosłyby korzyść tak dla rządu jakoteż dla ludu. Olsnie wającymi i ludzującymi „reformami“, również jak mieczem nie można rządzić przeciwko poczuciu narodowości ludu, ani téż rządzić dobrze. Trepow pozostanie 10 dni w Petersburgu i powrotu jego wyglądają tu z ciekawością wielką. Tymczasem arestowania wciąż trwają i to w ostatnim czasie liczniejszy niż oddawna. O ile wiadomo w publiczności, przyczyną arestowań tych są prawie wszystkie zupełnie drobniawogę; dla tego sądzą tu, że arestowania odbywają się w celu okazania liczbami więźniów potrzeby dłuższego trwania stanu wojennego.“

Tenże korespondent donosi, że pałac hr. Andrzeja Zamoykiego zamieniają na resursę rosyjską. Natomiast mają podobno oddać właścicielowi skońskowany wskutek zamachu na Trepowa pałac Blanka.

FRANCYA.

Paris, 21 marca. Wczoraj w pałacu tuileryjskim cesarz przyjmował uroczyste komisję senatu wybraną do wręczenia mu adresu. Marszałek senatu p. Troplong odczytał adres, cesarz odpowiedział co następuje:

„Mości Marszałku! Przyjmuję z przyjemnością adres senatu. Zawsze żywą przejęty jestem radością, gdy widzę, że pierwsze ciało państwa słusznie ocenia czyny rządu mego.“

„Każdego roku przed rozpoczęciem rozpraw doświadcza się pewnej niespokojności. Zdawałoby się, że rozstrzelenie opinii powinnoby przeszkodzić wszelkiemu porozumieniu się lecz wkrótce prawda wychodzi na jaw, chmury się rozpraszają umysły się uspakajają i głosowanie prawie jednomyślnie adresu przychodzi zamanifestować zgodę zupełną, która panuje między rządem i zgromadzeniem obradującami.“

„Montesquieu powiedział, że „jedność w ciele politycznym polega na tój harmonii, na mocy której wszystkie części bez względu na ich różnorodność, przyczyniają się do dobra ogólnego, jak dysonancje w muzyce przyczyniają się do harmonii ogólnej.“ Nie uskarżajmy się przeto na dysonancje, skoro one nie przeszkadzają nam chlubić się tą harmonią, która łączy w imię jednej myśli stałość porządku i postępu członków zgromadzeń, co przez zalety osobiste lub zasługi w przeszłości położone zostały przez naród lub monarchę wybrane. Proszę Was, być tłumaczem w obec senatu moich uczuć i mego zaufania dla ich świąta i patriotyzmu.“

Wczorajsze posiedzenie ciała prawodawczego było całe zajęte sprawdzaniem mandatów, przyczem wyszły na jaw nadużycia władz administracyjnych, jak np. wedle zeznania osobistego p. André, 119 strażników wiejskich z jego okręgu, otrzymało od niego 2400 fr. jako wynagrodzenie za pomoc okazaną mu przy wyborach. Głosy zabrane przez pp. Pelletan i Glais-Bizoin z wielką energią powstawały przeciw tak krzywdzającemu nadużyciu, przedstawiciele rządu zamknęli się w zimnym i obojętnym milczeniu, 100 deputowanych powstrzymało się od głosowania.

Początek rozpraw w ciele prawodawczém, zaczyna być dość szczęśliwym, a chociaż adres bezwątpienia będzie przyjętym, przecież to co się powie w izbach nie może być zachowanem w tajemnicy, rozlecieć się musi po Francyi i wcale nie powiększy popularności rządu, który w ostatnich czasach na tyle przejsz przykrych był narażonym.

Jeszcze podczas rozpraw nad adresem w przeszłą sobotę marszałek Forey broniąc niczém nie dającego się usprawiedliwić aktu rozstrzelenia dowódcy juarystów Porfirio Diaz, broniącego w ostatnich czasach Oajaca nie szczędził stylu obowozowego i słów hańbiących dla nieszczęśliwego obrońcy swobód narodowych, który zdał się na łaskę marszałka Francyi przez niego wbrew wszelkim prawom międzynarodowym, został rozstrzelany. Akt ten barbarzyństwa bez celu, najgorsze zrobił wrażenie w publiczności francuskiej, która niechce zrozumić, że żołnierz może się postawić nad bezbronnyimi. Jeden tylko marszałek Forey zapewne solidarnością poglądów spowodowany, zaczęwszy mowę swę od wyznania że jest do brym katolikiem, zakończył potokiem obelg przeciw rozstrzelanemu. Vae victis.

Mieli się rozstrzelać; czyż tego było nie dosyć? za cóż się pastwić po śmierci i gdzie jeszcze? w senacie narodu deklamującego o wolności i prawach człowieka. Tém dziwniejszém i bardziej niewytłómaczonem okazało się wystąpienie p. Forey, że Porfirio Diaz wcale nie był takim potworem, jakim go marszałek Francyi, a jeden z podrzędnych filarów grudniowych przedstawia. W Meksyku było dwóch tegoż imienia dowódców, jeden Porfirio Diaz, dowódca Guconasów, znany ze swych spustoszeń i okrucieństwa, który w r. 1861 miał targi z p. Dubois de Saligny, drugi Porfirio Diaz, znacznie młodszy od pierwszego, miał bowiem w chwili rozstrzelenia zaledwie lat 27, niedawno jeszcze uczeń uniwersytetu meksykańskiego, który opuścił udając się do Puebli, by bronić tego miasta od najsicia obcego, następnie powrócił do swego rodzinnego miasta Oajaca, gdzie go powołano do przywództwa nad szeregami obrońców wolności meksykańskiej. Żarty niewczesne we wczorajszym Pays zamieszczone jako odpowiedź na zarzuty innych dzienników i powstające przeciw postępowi marszałka Bazaine, zbyt są ordynarne i zakrawają na dowcip oprawy, by je tu przytaczać się godziło. Dziś ma Constitutional wystąpić w tój kwestyi. Zobaczymy co partya rządowa zadecyduje.

Morning Post, pod formą korespondencyi z Paryża, zamieszcza zajmujące uwagi, oparte na faktach i spostrzeżeniach dotąd nieznanymi, nad możliwością przedszego ukończe-

nia wojny domowej w Ameryce Północnej. W ostatnich depeszach strzymanych z Nowego Jorku spotkaliśmy wzmiankę o tem, że kongres konfederatów upoważnił generała Lee, do traktowania o pokoju, skoro uzna za konieczne udać się do tej ostateczności. Dotychczas jeszcze wiadomo co generał Lee na tę propozycję kongresu, do której i prezes Jefferson Davis miał się przyłączyć, odpowiedział, mianowicie czy się zgodzą przyjąć na siebie to pełnomocnictwo i w ten sposób uwolnić władzę wykonawczą Południa, od tak ciężkiego brzemienia odpowiedzialności. Lee, jako człowiek najpopularniejszy w stanach południowych, uosabia ducha wojennego armii konfederatów, w której niemal jedynie zamknął się obecnie rokosz cały i jego potęga, bez niego traktować o pokoju jest niepodobieństwem, gdyż on jeden, jako ulubieniec wojska, znany ze swego poświęcenia i bezinteresowności będzie miał dosyć powagi, by go słuchano, skoro przyjdzie chwila wypowiedzenia, że opór dalszy byłby szaleństwem i że wojna nie mająca nadziei nawet zwycięstwa jest bezowocnym marnowaniem krwi bratniej i zasobów kraju, i że daleko właściwiej przyjąć zgodziny nieupokarzające, na które bezwątpienia Lincoln się zgodzi. Generał Lee nie może się ludzi obecnie nadzieję powodzenia: koło otaczających go wojsk coraz się ścisza bardziej; wszystkie drogi komunikacji i transportów ma przecięte lub utrudnione. Ostatnie powodzenie północnych w Charlotteville, w delinie Shenandah, grożące Lynchburgowi; posuwanie się Shermana w dwóch Karolinach, okalanie coraz bardziej granic Petersburga przez Granta, wszystko to każe się spodziewać bliskiej katastrofy. Nie trzeba byłoby się przeto dziwić gdybyśmy zmienacka się dowiedzieli o ogłoszeniu zawieszenia broni i rozpoczęciu układów pokojowych.

*** Paryż, 23 marca.** Cesarz wciąż jest cierpiący, ale słabość nie zagraża niebezpieczeństwem. Jest to gwałtowny romantyzm. W przeciągu lat najbliższych cesarz zamierza odbyć podróże po Francji ażeby znacniejszą miastem przedstawić swego syna. W tym roku zamierza się udać do południowych prowincyi.

P. Persigny wybiera się do Rzymu. Wedle jednych ma on misję co najmniej poufną, wedle drugich chce on z własnego natchnienia poznać naocznie położenie we Włoszech.

W ciele prawodawczym Ollivier ma w poniedziałek wystąpić z mową zawierającą program ministeryalny. Przeciw projektowi do prawa o ściganiu zbrodni i przestępstw popełnionych za granicą przed sądami francuskimi podnosi się w ciele prawodawczym silna opozycja. Mianowicie lewica obawia się skutków takiego prawa.

Korespondent rzymski do Monda parę razy wspomniał o bardzo gorzkich wyrazach powiedzianych przez Ojca ś. posłowi francuskemu. Papież uważa konwencją z dnia 15 września jako niebyłą, wojskiem własnym nie zastąpi Francuzów, gdyby się cofnęli z Rzymu.

Monitor ogłosił korespondencje meksykańskie z których miło nam się dowiedzieć że „Porfirio Diaz przybył do Meksyku pod siłą strażą,“ a zatem, że go nie rozstrzelano i że honor armii francuskiej się nie splamił czynem, który powszechne w wszystkich sercach szlacheńskich wywołał oburzenie.

Podobno Juarez komendanta „Lucyfera“ i innych jeńców francuskich wpadłych w ręce republikan w San Pedro nie chce wymienić za jeńców republikańskich, ale żąda za nich prochu, broni i potrzeb wojennych, których ma niedostatek.

Dnia 25 marca spuszcza w Tulonie z warsztatu nową fregatę, nazwaną „Juliusz Cezar“.

Listy z Aten napomykają o nowym przesileniu ministeryalnym w Grecyi.

— Czytamy w korespondencji do Czasu:

Ks. Czartoryski rozpisal pod dniem 4 lutego własnoręczne listy do wszystkich biskupów Francyi, przedstawiając im, jak srogim prześladowaniem ulega religia katolicka i narodowość polska pod panowaniem rosyjskim, i prosząc ich przy zbliżającym się jubileuszu o modły za Polskę. Większa część biskupów odpowiedziała również własnoręcznymi listami, inni przysłali w odpowiedzi ogłoszone przez siebie listy pasterskie, w których z własnego popędu, nim jeszcze zostali zaproszeni do tego, polecili los uciemiężonej przez Rosyan Polskę modłom swych wiernych. Miałem sposobność odczytać te listy, stykając pisane, jak drukowane, i mam sobie za obowiązek wyznać z szczerością prawdy, że nigdy nie miałem w ręku zbioru dokumentów, przez cudzoziemców pisanych, którzyby w sobie zawierał tak szczerze, tak jawne, tak głęboko pojęte wyznanie bezinteresownej miłości dla Polski. Wyznanie to jest przytęm tak jednoznaczne, iż przypomniawszy sobie, jak Francya jest wielką, jak wiele się w niej znajduje stolic biskupich i jak rozmaitym działaniem ich muszą ulegać względem i wpływowi, ukorzyć się trzeba przed wszechmocą tego natchnienia, które w tym razie musiało się stać twórcą ich uczuć i przewodnikiem ich myśli. To też prawie wszystkie ustępy tych listów, mówiące o sprawie polskiej, przejęte są tem wyższym natchnieniem i uderzają taką wzniosłością uczucia i myśli, jakiej dziś w czasach rozdrobnienia potęgi ludzkiego ducha, nigdzie się nie spotyka. Niektóre z tych ustępów orzeźwiają czytającego taką prostotą serca, jaką znajdujem tylko w listach pierwszych kapłanów religii chrystusowej; inne zawierają w sobie złote nasiona prawd takich, które są w stanie nawet po stracie wszystkich bogactw doczesnych obudzić świadomość bogactwa: a list kardynała Donnet jest jednym z najwznioslejszych hymnów do Boga za Polskę, jaki kiedykolwiek wyszedł z pod pióra. Żałuję bardzo, iż słuszne względy na okoliczności obecne nie pozwoliły mi odpisać dla was przynajmniej kilku ustępów z tych listów. Na zakończenie dodam, iż jak się okazuje z tych listów, postępowanie biskupów będzie z własnego popędu zupełnie odpowiednie ich uczuciom i myślom. Choć bowiem ks. Czartoryski o żadną ich pomoc materialną dla emigracyi nie prosił i w jego liście nie masz ani wspomnienia o ciężkich próbach, przez jakie emigracya w tej chwili przechodzić musi, co zresztą tylko jak najzupełniej pochwalić należy, przecież nie masz ani jednej odpowiedzi biskupów, w któ-

reżyj nie była dla emigracyi przeznaczo, a przynajmniej połowa składek zebrać się mających przy nabożeństwie jubileuszowym, a wielu biskupów przeznaczyli nawet całość tych składek dla emigracyi, lubo także nie masz prawie ani jednej dycezyi biskupiej gdzieby uczniowie polscy w seminariach, lub polscy kapłani, nie znaleźli umieszczenia dla siebie przy kapitulach albo probostwach. Fundusze zebrać się mające przy składekach jubileuszowych zostaną odesłane do kasy istniejącego w Paryżu Oeuvre du Catholicisme en Pologne, które to stowarzyszenie z nieporównaną skrzętnością i poświęceniem zajmuje się losem wychodźców polskich potrzebujących pomocy. Pomoc przezeń udzielana składa się bądź z jednozesnych subwencyi albo pożyczek, bądź z pensyi miesięcznej lub biletów na obiady, i nie przysłuża ona tylko członkom tej albo owej koteryi, lecz bywa daną bez żadnego względu na polityczne a nawet i religijne wyznanie tak, że w tej chwili jest ósmiu starozakonnych, którzy tam pobierają subwencye. Takim postępowaniem stowarzyszenie to uzyskało dotychczas jak najpowszechniejszy szacunek i zajęło nawet w obec nieprzyjaciół Polski stanowisko tak wzniosłe, że nań dotychczas nikt jeszcze nie śmiał się targnąć, co jest najdobitniejszym dowodem czystości jego uczuć i celów. Można mu też tylko życzyć z całego serca, ażeby do jak największych przyszło funduszy i jak najdłużej istniało, ku ukojeniu tych niewymownych cierpień wygnańczych i ku tém większemu zaszczytowi tego duchowieństwa, które tak wzniosłe stanowisko zajmuje w kościele.

Niektóre dzienniki rozniosły były wiadomość, jakoby ambasada francuska w Konstantynopolu odmówiła nadal swojej protekcyi Polakom, której od kilkunastu lat używali. Dziennik tutejszy L'Avenir National wyraził wczoraj nadzieję, że wiadomość ta zaprzeczona zostanie, a zarazem wypowiedział z pewnym naciskiem przekonanie, że rząd francuski nie będzie uważał za rzecz stosowną, nawet tego rodzaju ustępkami okupować sobie możliwość powrotu do dobrego porozumienia się z Rosyą. Ale, jak już nieraz miałem sposobność nadmienić, nie jest to dzisiaj rzeczą nieprawdopodobną, że Avenir National a z nim cała szlachetniejsza część opinii publicznej doświadczy i pod tym względem zawodu.

— Jeden z tutejszych korespondentów pisze do Czasu: Jeżeli przed kilku dniami rząd francuski zaczął był podejrzliwie oczyma patrzeć na Rosyą, to powodem tego były głównie a nawet jedynie wiadomości otrzymane z Ameryki, jakoby gabinet petersburski wchodził w bliższe porozumienie z Północnemi Stanami Ameryki, jakoby wpływał czynnie na na ukończenie wojny, a nawet jakoby usiłował zniewolić Amerykę do wspólnego uderzenia na Francję w Meksyku. Jednocześnie z rozpoczętą wojną w Meksyku miała Rosya mieć zamiar rozpoczęcia akcji w Księstwach Naddunajskich. Wszakże od tego czasu, zdaje się, iż nastąpiły jakies wyjaśnienia pomiędzy Francją a Rosyą, które pociągnęły za sobą ten skutek, że Francya została zupełnie uspokojoną. Obiega zarazem w kołach dyplomatycznych wieść, która zanadto jest głośna, abym mógł ją przemilczeć, lecz której mimo to chciałbym nie wierzyć, jakoby gabinet zakomunikował rządowi francuskiemu powziętą przez siebie myśl inkorporacyi Królestwa Polskiego do cesarstwa, którą przedstawia tylko jako reorganizacyą przedsięwzięć się mającą w tym celu, aby rewolucye polskie, niepokojące całą Europę, więcej się nie powtarzały, i jakoby myśl ta, przedstawiana z takiego punktu widzenia, nie znalazła tutaj przeciwnego dla siebie usposobienia. Cóżkolwiek bądź, nie ręczę wcale za prawdziwość formy tych wiadomości, mogę was w każdym razie zapewnić, iż w dniach ostatnich znowu tu zawaiał wiatr daleko mniej chłodny dla Rosyi, a tak dalece obojętny dla sprawy polskiej, jakim może jeszcze nigdy dotąd nie był.

Wiadomości z Rzymu donoszą, że Ojciec ś. przy najbliższej sposobności znowu ma się odezwać za uciśnionym katolicyzmem i narodowością polską w prowincyach należących do Rosyi. Tutejszy Oeuvre du Catholicisme, który się bardzo skrzętnie przyczynia do zlagodzenia cierpień dojmujących niektóre warstwy emigracyi polskiej, znajduje bardzo silną otuchę w naczelnikach kościoła katolickiego. Ks. Wł. Czartoryski bawi obecnie w Rzymie.

Mówią, że lekarze paryscy zostali zawiadomieni, iż choroba zaraźliwa wybuchła w Petersburgu jest cholera prawdziwie azyatyką dotąd nieznaną, i że ta choroba przenosi się dalej. Kilku lekarzy wybiera się do Rosyi dla studyowania choroby. Opierając się na dawniejszych doświadczeniach lekarze tutejsi mają być zdania, za co jednak nie żargęczam, że na cholere jest jedynie lekarstwo w wodzie auverniańskiej, która jest nasycona drobną ilością węglanu arseniku, a której źródła zowią się „Eau du Mont d'or“. Lekarze angielscy upatrują głównie lekarstwo w pożywieniu, mięsniem, a umiarkowanym pożywieniu. Według nich śmiertelność na cholere jest skałą cywilizacyi: umiera na nią największą ludzi w Rosyi, gdzie pożywienie jest złe, mniej w Polsce, jeszcze mniej w Niemczech, mało we Francyi, a najmniej w Anglii, gdzie pożywienie jest najzdrowsze. Jak dawniej dostać się może ta choroba do Francyi przez Hawr i Marsylię. (Wedle innych wiadomości choroba petersburska nie jest cholera, lecz tryumfem.)

Panowie Herzen i Ogarew przybyli z Londynu do Paryża, udając się do Nicei, dla stawienia nagrobków dla swych dzieci. P. Bakunin, który mieszka we Florencyi, ma wydać pamiętniki opisujące ucieczkę swoją z Syberyi przez Amerykę. Ucieczka była łatwą. Ucieczka jedynie trudna i sławna, bo przez Europę, była dokonana przez p. Rufina Piotrowskiego, będącego obecnie nauczycielem w szkole batignolskiej.

O. Fidelis, kapucyn z Lubartowa, obecnie wychodziec, wrócił z misyi, którą odbył w Nantes między 70 rodakami. W tém mieście wszyscy nasi rodacy pracują i żyją uczciwie, choć biedni. Komitet miejscowy wspoмага słabych i najuboższych.

O zastąpieniu księcia Morny nic jeszcze nie postanowiono, przynajmniej nic o tém nie wiadomo. Jeżeli następcą nie jest deputowanym, jak np. książę d'Albutera, nie ma co o tém mówić, należy bowiem wprzódy przeprowadzić jego wy-

bór w miejscu, w którym był obrany ks. Morny. Prowadzi jeszcze polemika o ks. Mornym. Epoque wyrzuca deputowanemu opozycyjnemu (wyjąwszy pp. Olliviera i Darimona) nie byli na jego pogrzebie. Oczywiście, że deputowani nie odpowiadają, bo odpowiedzieć nie mogą. W Revue de deux Mondes p. Forcade dał rys dość słaby życia zmarłego za czasów L. Filipa. Nie przesadzał on ni nieudolności, ale wyznał, że d. 2 grudnia 1851 książę oddał cesarstwu ważną uslugę, i że ten dzień dał mu stanowisko, potem zajął i zatrzymał do śmierci. P. Forcade miał usługi oddane cesarstwu w izbie, i jest przekonany, iż jest takich co go tu mogą zastąpić. Książna Morny przysłała do hr. Flahaut, mieszkającego w pałacu legii dworcu. Później zamieszka w pałacu w okolicy Pól elizejskich.

Dnia 16 marca, jako w dzień imienin cesarzewiczy, się przegląd dzieci żołnierskich, poczem dano dla nich śniadanie w pałacu Tuileryjskim. Tegoż samego dnia wszystkie w ochronkach paryskich otrzymały po jednym ciastku, a dzieci w ochronkach wynosi 51,000.

Mówią coraz kategoryczniej o nowej pożyczce w której gabinet tamedzyny myśli zawrzeć z Rotszyldem w 400 milionów. Hiszpania nie może dotąd zawrzeć pożyczki choć jej bardzo potrzebuje. Żle się ona obchodziła z wierzycielami i dziś nikt jej nie zawierza. Wszystkie jej państwa stoja nisko. Sprawa peruwiańska, która została zakończona się rozstrzygnęła, z powodu zelżenia negocyatorów pańskich.

Ostatnia Revue des Deux Mondes zawiera artykuł o królowej Maryi Leszczyńskiej, osnuty na dziele hr. d'Armaillé i pamiętnikach księcia de Luylas. Jest to portret naszej cnotliwej radaczki, rzucony w zepsuty świat salski. Jest w tym artykule jedna wzmianka polityczna, w skutek skapstwa kardynała Fleury, forytowane przez cyą Leszczyńskiego na tron polski, speliło na niczem, dynał rzekł do Maryi: „Lepiej że ojciec Waszój król, ma księstwo Lotaryngii aniżeli Polskę“ a ona na to: „Lepiej, że w miejscu wodotrysku marmurowego mam teatr w parku wersalskim“. Francya chybiła wówczas wielki cel przez skapstwo kardynała Fleury. Za kardynała trzeba było 1500 milionów.

Dziennik prowincjonalny, Journal des Villes et Campagnes, otrzymał trzecie ostrzeżenie. Zaszły w tym prztyłem dwie anomalie. Najpierw, ostrzeżenie to dano mimo to, jakoby wykrzywił znaczenie ostatniej mowy p. Roullona tymczasem dziwnie ten, cokolwiek bądź o tej mowie powiedział, dał całą jej treść w tym samym numerze. Powtórzenie trzeciego ostrzeżenia, nie utłumiono jeszcze tego dziennika, jak jest przewidzianem w ustawie drukowej. Dzieci tutejsze rozmaicie ten wypadek tłumaczą; lecz cokolwiek bądź dalsze jego istnienie po trzecim ostrzeżeniu nie jest do zardroszczenia.

ANGLIA.

Londyn, 24 marca. Na posiedzeniu wczorajszym lordów przedłożył hr. Russell notę rządu Stanów Zjednoczonych, w której tenże zapowiada usunięcie traktatu wzajemności, ale zarazem dodaje, że stosunki pomiędzy Ameryką a Anglią nie przedstawiają nic niepokojącego. Do wypowiedzenia traktatu ma Ameryka jak najzupełniejsze prawo; być może później odnowi go z niejakimi zmianami.

Na dzisiejszem posiedzeniu izby gminnych przyjęto głosami przeciw 40 żądane sumy na ufortyfikowanie Meksyku. Lord Palmerston wynurzył przekonanie swe, że nie będzie zakłóconym.

Wczoraj przybył tu król Belgów.

Ostatnie wiadomości.

Berlin, 27 marca. Ministeryalna Nordd. Ztg powiada iż ją upoważniono do oświadczenia jako rząd nie uważa trzeby radzić o zmianie stosunku do izby poselskiej, po waż jedynie stosunek dotychczasowy uważa za odpowiedni i obowiązkowy. Wszelkie zamiary ustępków, rozważania i odroczenia przypisywane rządowi są bezpodstawne a rada gabinetowa sobotnia wcale się nie zajmowała tymi styami politycznymi.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 27 marca. Pan przewodniczący rady reprezentacyjnej miasta Poznania ogłasza następujący porządek dzienny posiedzenia śródogodniego rady. Posiedzenie rady reprezentantów miasta Poznania na dniu 29 marca 1865 z południa o godzinie 3.

Przedmioty do obrad: 1) Opalanie lokalów szkoły realnej przy pedela. 2) Pokwitowanie rachunków z funduszy szkoły realnej kasy ubogich za rok 1862. 3) Rewizya archiwum miejskiego. 4) Zakład podatku powiatowo-komunalnego za rok 1865. 5) Reskrypt zesa naczelnego, tyczący się założenia kolei żelaznej z Poznania do Warszawy. 6) Wydzierżawienie rybołówstwa na jeziorze Bobolewo w stajniach miejskich i synkowni pod ratuszem. 7) Wykupienie kapitału. 8) Ustawienie wagi do ważenia zboża. 9) Zakazanie i zniesienie ciemnej bramki. 10) Obór niepłatnego radcy miejskiego. 11) Sprawozdanie tyczące zaszłych dotąd zgłoszeń na posiedzenie budowniczego. 12) Zaprowadzenie wodociągów miejskich. Sprawy osobiste. 14) Sprawy osiedlenia w tutejszym mieście.

(podp.) Tschuschke.
— Zeszłej soboty w południe, pomiędzy godziną 12 a 1 w południe, się pożar na jednej z szkat stojących na Warcie, lecz w krótko czasie zgasł. Szczęściem że przypadek stał się we dzień, gdyby w nocy, szkoda byłaby znaczna, bo jak słyszeliśmy, na warcie skutkach po tamtej stronie znajduje się na składzie zboże i wita.

— Dziś w nocy był pożar na Przepadku.

Wiadomości literackie.

— Wyszedł Ziemiannina nr. 12 i zawiera: Jaką rasę byłą lub jakąś rasę buhaje sprowadzać dla polepszenia naszej rasy krajowej? August Nawacki. — Towarzysztwa rolnicze: Sprawozdanie z posiedzenia Towarz. roln. powiatu wschowskiego. — Wystawy rolnicze: Wystawa owiec w Legnicy dnia 7 i 8 marca 1865. — Pracownia rolniczo-chemiczna: 155. Praca W. K. w Duszynie pod Gostyniem. — Rozmaitości: Sposób aby barwniki nie farbowały spirytusu. — Listy z powiatu. IV. Marcin Zagoda. Doniesienia literackie: Dziennik rolniczy. Nr. 4 i 5.

Zeszyt 3ci Biblioteki Warszawskiej za miesiąc marzec z druku i zawiera: O wychowaniu początkowem przez Adama Obłężeńca Koryntu, przekład z L. Bajrona, z pośmiertnych pism Juliana Karsaka. Kronika paryska literacka, naukowa i polityczna. Ajas, tragedia Sofoklesa, przekład Zyg. Węclew- (dok). Rys literatury, obyczajów, sekt i rot wojennych w Cze- czasów Podiebrada (d. c.). Sprawozdanie z czynności wyda- wa dzieł Długosza, przez Aleks. Przędzickiego. Kronika lite- Rozmaitości. Korespondencya. Wiadomości literackie. Do- lenia meteorologiczne za miesiąc styczeń rb.

Przybyli do Poznania dnia 27 marca.
MAR. WI. dobr Bniński z Glesna, Potocki z Bendlewa, Mikorski Struchowa, hr. Łęcki z Konina, Breza z Borowa, Prądzyński Stelmanowa, Dobrogojski z Skrzetuszewa, Zakrzewski z Turowa, Wierajski i tłem. Jaraczewski z Kopanina, akad. Trawiński z Wro- awia.

TEL DU NORD. Właśc. dobr Poniński z Komornik, Budziszew- i Czachurowa, Koszucki z Jankowa.
TEL PARYSKI. Dzierż. Tomaszewski z Olszewa, rządcza Jankow- i Sobiejuch, agron. Pawłowski z Zdziarska.
TEL CZARNYM ORLEM. WI. dobr Jackowska z Pałczyna, Stosz Sarbi, Malczewski z Swinar, Zakrzewski z Cichowa, kap. Wodpol Rogalina, insp. Jakubowicz z Linca.
HOTEL EUROPEJSKI. WI. dobr Turno z żoną Obzieie- Laszczyński z Grabowa.
HOTEL FRANCUSKI. WI. dobr Radoński z Borowa, Radoński z Krześlic.

Wiadomości handlowe.
Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu dnia 27 marca.
Zyto: słabo, na marz., marzec-kwiec., na odstawę wiosenną -maj 31¹/₂, maj-czerw. 31¹/₂, lip-sierp. 33¹/₂ tal. płac. Oko- bez zmiany, wyp. 12,000 kwart, na marz. 12¹/₂, kw. 12¹/₂, 12¹/₂, czerw. 18¹/₂, lip. 13¹/₂, sierp. 13¹/₂ tal. płac.
Gdańsk, 25 marca. Przez cały tydzień mieliśmy piękną pogodę i wiatr było wolne i ostre, a nocami mróz dość tęgi. Wiatr po- części z zachodu, południowy.
W Anglii ceny zbożowe na wszystkich placach dobrze się utrzy- Z powodu nader małych dowozów zapasy targowe znajdowały przy odbyt, dla tego też w pierwszych dniach notowano podwyższe-

nie o 1 szyling na kwartę, szczególnie przy sprzedażach pięknego i suchego ziarna. W ogólności nie robiono jednakże zakupów na wię- szą skalę i towar zagraniczny nie był poszukiwany, ceny jego utrzy- mały się zatem prawie bez zmiany, bo w rzadkich tylko sprzedażach uale podwyższenie osiągnięto.
We Francji, także w tym tygodniu, ceny zboża na wszystkich targach o 50 cent. na hektol. się podniosły. Dowozy krajowe są bar- dzo mierne, pokup dość dobry i codziennie się ożywia, jest zatem wszelkie prawdopodobieństwo, że ceny nadal się wzmacnią. Cena maki bez zmiany, lecz mało pokupu. Owies jest poszukiwany.
Na naszej giełdzie interes wprawdzie nie jest bardzo ożywiony, gdyż z powodu lodów, port nasz i Sund zamykających, eksport jeszcze nie rozpoczęty; ceny jednakże w tym tygodniu dobrze się utrzymały, ustaliły a nawet wzmościły o 15 do 20 guld.

Pszenica stara, pięknego koloru i dobrej kondycyi chętniejszych znajdowała kupców i była płaconą o 30 guld. wyżęj.
Zyto miało dobry odbyt. Na odstawę maj-czerwiec płacono 245 do 250 guld. z wagą minimalną 123—125 tal.
Sprzedano w przeciągu tygodnia na giełdzie szefli pszenicy 96 tysięcy, zyto 9000, grochu białego 1200, grochu zielonego 1620, owsa 300 szefli.

Placono za szefel berliński:

	funt. lut.	funt. lut.	tal. sgr.	fen.	tal. sgr.	fen.
Pszenicy	81	16	82	15	2	1 29
"	83	5	83	24	2	3 4
"	84	14	85	14	2	6 8
"	86	3	88	2	2	10 10
stara	86	14	85	23	2	13 4
"	86	3	87	3	2	15 —
Zyto	81	25	84	24	1	8 —
Grochu białego					1	17 —
" zielonego					1	19 2
Owies					—	24 6

Kursa zamian:
Londyn 6. 23¹/₂,
Hamburg 152³/₄,
Amsterdam 143¹/₂.

Aleksander Makowski.
Szosecin, 23 marca. Na giełdzie: Pszenica: dobrze, 85 funt. żółta w miejscu 47—55, 83—85 funt. żółta na odstawę wio- senną 55¹/₂—⁵/₈, maj-cz. 53⁵/₈—³/₄, czerw.-lipiec 56¹/₂—³/₄, lipiec-sierp. 57¹/₂—³/₄, wrzes.-paźdz. 58¹/₂ tal. płac. Zyto: trzyma się, 2000 funt. w miejscu 34¹/₂—35, na odstawę wiosenną 35—¹/₄, maj-czerw. 35¹/₄, czerw.-lip. 36¹/₄—¹/₂, lipiec-sierp. 37¹/₄—¹/₂, lipiec-sierp. 37¹/₄—¹/₂,

wrzes.-paźdz. 38⁵/₈—39 tal. płac. Jęczmień: dobrze, 70 funt. pom. w miejscu 29¹/₂, 74 funt. march. 30¹/₄—¹/₂, 70 funt. naodr. 30 tal. płac. Owies: 50 funt. w miejscu 23 tal. płac., 47—50 funt. na odstawę wiosenną 23¹/₂ tal. płac. Groch: na paszę w miejscu 44 tal. płac. Olj rzeźpoy: słabo, w miejscu 12, zmarły 11⁵/₈, na kw.-maj 12—11⁵/₈ pl., wrzes.-paźdz. 12 tal. płac. Okowita: trzyma się, w miej- scu bez beczi 13¹/₂, na marzec 13¹/₂, na odstawę wiosenną 13¹/₂, maj-czerw. 13¹/₂, czerw.-lipiec 13¹/₂, lip.-sierp. 14¹/₂ tal. płac. Sie- mień liane: libawskie 12⁵/₈—¹/₂, rygskie 13⁵/₈ tal. płac. Olj lniany: w miejscu i na marz. 12⁵/₈ tal. płac.

CENY TARGOWE
w mieście Poznaniu.

	27 marca 1865	
	od	do
	sg.	fn.
Pszenicy pięknej szefl. 16 garn.	2 2	6 2 5
" średniej	1 27	6 1 28 9
" pośled.	1 22	6 1 28 9
Zyta ciężkiego	1 10	1 11 6
" lżejszego	1 8	1 9 —
Jęczmienia dużego	1 5	1 6 3
" drobn.	1	1 2 6
Owsa	24	25 —
Grochu do gotow.	1 22	6 1 25 —
" na paszę	1 18	9 1 20 —
Rzepiu zimowego		
Rzepiu latoowego		
Rzepiu latoowego		
Tatarki	1 10	1 12 6
Perek	12	13 —
Masła garn.	2 7	6 2 17 6
Koniczyny czerw.		
Koniczyny białej		
Siana, cent.		
Słomy		
Olju		
Okowity (beczka 100 kw.) 80% Tral.		
dnia 25 marca	12 5	12 10 —
dnia 27 —	12 5	12 10 —

Korespondencya redakcyi.
B. C. w L. Owszem, bardzo pożądana.

w czwartek, dnia 30 marca o godz. 12 rana odprawi się żałobne nabo- żeństwo za duszę sp. ks. **Leona Przy- nskiego**, arcybiskupa gnieźnień-kiego i poznańskiego, w kościele pa- rjalnym w Opalenicy. (1487)

Za duszę sp. doktora **Stanisława Okoniewskiego** odbędzie się żałobne nabożeństwo dnia 28 bm. w **Zninie**. (1466)

Dnia 30 bm. o godzinie 15 przed południem odprawi się w **Zninie** nabożeństwo żałobne za duszę sp. do- ktora **Stanisława Okoniewskiego**, na które krewnych, przyjaciół i zna- mych zmarłego zaprasza **ks. W. Nowacki**. (1464)

W następujący wtorek, dnia 28 marca odbędzie się w kościele para- rjalnym w **Grodzisku** pod **Pleszewem** nabożeństwo żałobne za duszę sp. Doktora **Stanisława Okoniewskiego**. (1460)

Dnia dzisiejszego z rana o godz. 9 zasnął w Bogu mąż mój sp. **Ludwik Orthmann**, w wieku 80 życia swego. Ekspartacya zwłok zmarłego odbędzie się w wtorek, dnia 28 marca po połud. o godz. 3 z domu żałobnego Małe Garbary 8, o czym donosi przyja- ciół i znajomych w smutku po- żałobnym (1473) **żona z rodziną**.

Dnia 22 marca b. r. o godzinie 9¹/₂ wieczór zakończył żywot do czasu **S. Jakób Nowacki** był proboszcz w Patowicki jako emeryt zamieszkał w Podbolesławcu pod Kempnem, o czym donosi krewnym i znajomym **Mikołaj Kozłowski**. Podbolesławiec, 22 marca 1865.

Otworzenie konkursu.
Sąd powiatowy w Poznaniu, wydział dla spraw cywilnych. Poznań, dnia 17 marca 1865 r. w połud. o godz. 12.
Majątkiem kupca **Hermana Jacoba** w Poznaniu, otworzono konkurs w styczeń, a dzień wstrzymania zapłaty oznaczono na dzień 1 marca 1865.
Przewodnym administratorem masy usta- nowionej został agent Henryk Rosen- w Poznaniu. Wierzycieli dłużnika tego wzywamy, aby w terminie na

marza rb. przed połud. o godz. 11 w komisarzem ur. Gaeblerem radcą pow. w lokalu sądowym wyznaczo-

nym, oświadczenia i propozycje swoje w zględem utrzymania tego administratora lub ustanowienia innego tymczasowego admi- nistratora oddali.
Wszystkim, którzy od dłużnika wspólnego cokolwiek w pieniądzu, papierach, lub innych rzeczach w posiadaniu lub scho- waniu mają, lub którzy mu cokolwiek są winni, zalecamy, aby nie jemu nie wydali lub wypłacili, owszem o posiadaniu przed- miotów do dnia 7 kwietnia 1865 łącznie są- dowi lub administratorowi masy doniesienie uczynili i wszystko z zastrzeżeniem ja- kowych swych praw, tam dotąd do masy konkursowej oddali. Zastawnicy, lub inni z nimi równo uprawnieni wierzyciele dłuż- nika wspólnego, powinni o rzeczach za- stawionych w ich posiadaniu się znajdu- jących tylko doniesienie uczynić.
Zarazem wzywamy wszystkich tych, któ- rzy do masy pretensje jako wierzyciele konkursowi rościć chcą, aby należytości swoje, bądź że takowe już są wyskarżone lub nie, z prawem żądane pierwszeństwa do dnia 20 kwietnia r. b. łącznie u nas pi- śmiennie lub do protokołu zameldowali i następnie do rozpoznawania wszystkich w czasie wspomnianym zameldowanych, róż- wień stosownie do okoliczności do usta- nowienia osób zarządzających dnia
29 kwietnia rb. przed połud. o godz. 11 przed komisarzem ur. Gaebler radcą sądu pow. w lokalu sądowym stanęli.
Kto zameldowanie swoje na piśmie złoży, powinien kopią onegoż i jego annexów do- łączyć.
Każdy wierzyciel, który nie w naszym okręgu urzędowym zamieszkuje, powinien przy zameldowaniu swojej pretensyi peł- nomocnika tu zamieszkałego lub do prak- tyki u nas upoważnionego obcego ustano-wić i do akt donieść. Tym, którzy tu zna- jomości nie mają, podajemy obrońców prawa **Dockhorna** i radców sprawiedliwości **Zembscha**, **Engelhardta** i **Girscha** jako rzeczników. (1338)

Sprzedaż konieczna.
Król. Sąd powiatowy w Poznaniu wydział dla spraw cywilnych. Poznań, 2 stycznia 1865.
Nieruchomość czionkarza Walentego Jastrzebskiego i partykularza Walen- tego Ertla tu w Poznaniu, pod Nrem 116 na Rybakach położona, oszacowana z ogro- dem należącym do niej na 5452 tal. 27 sgr. 6 fen. wedle taksy mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym w registra- turze, ma być dnia **9 września 1865 r.** przed południem o godzinie 11 w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych dla podziału ceny kupna między właścicieli sprzedaną.
Wierzyciele, którzy mając pretensy re- alną z księgi hipotecznej nie wynikającą z ceny kupna zaspokojonymi być chcą, do akt zgłosić się winni. (360)

Obwieszczenie.
Podaje się niniejszem do wiadomości pu- blicznej, iż rozporządzone dnia 13 maja 1864 zajęcie całkowitego majątku **Ur. Ludwika Sozanieckiego** dziedzica dóbr z Boguszyna, zniesionemu zostało. Pleszew, 24 marca 1866. (1467)
Królewski Sąd powiatowy, wydział I.
Nowe i bardzo dobre **planino,** jest z powodu zasztych okoliczności na sprzedaż, tylko za 155 tal. przy ul. Półwiejskiej No. 7, I piętro po stronie lewej. (1479)

Sprzedż konieczna.
Król. Sąd powiatowy w Kościanie. Wydział I. Kościan, 15 września 1864.
Pomienionej niżej grunta dziedzica **Teo- dora Fennera**, położone w powiecie tutej- szym, to jest:
a) rola w Bielewie pod liczbą 50, skła- dająca się z 22 mórg roli i pastwiska, oszacowana na 1009 tal.
b) gospodarstwo w Żelaznie pod liczbą 30, składające się z 221 mórg, 167 □ pr., budynków, podwórza, ogrodów, roli, łąki, pastwiska i wody, oszacowane na 9083 tal. 14 sgr. 2 fen. we- dle taksy, mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w re- gistraturze, mają być dnia **1 maja 1865 przed połud. o godz. 11,** w tutejszym nowym gmachu sądowym sprze- dane.
Wszystkich niewiadomych pretendentów realnych wzywamy, ażeby się pod uniknie- niem prekluzji zgłosili najpóźniej w ter- minie oznaczonym.
Niewiadomego z pobytu subhastata **Teo- dora Fennera**, zapozrywamy niniejszem pu- blicznie. (3875)
Wierzyciele, którzy względem pretensyi realnej, z księgi hipotecznej niewynika- jące, z ceny kupna chcą być zaspokojeni, z pretensyą tą do nas zgłosić się winni.

Miejskie progimnazjum w Gnieźnie.
Egzamin ku przyjmowaniu nowych uc- niów (aż do wyższej sekundy włącznie) od- będzie się dnia **26 kwietnia** rb. rano o godzinie 9.
Rodziców, chcących swych synów oddać do zakładu, uprasza się, aby ich jak naj- wczesniej (osobicie lub też piśmieinnie) za- meldowali, gdyż z powodu przepięnienia niektórych klas mogłyby opóźnione zamel- dowania pozostać nieuwzględnionemi.
Na cel rzeczonny żąda się metryki, świa- dectwa udzielanej uczniowi poprzednio nauki lub też świadectwa odejścia, a nadto świadectwa z szeptanej ospy.
Gniezno, 11 marca 1865. [1558]
Dr. J. Methner.

Dla chorych na oczy jest w domu codziennie, oprócz niedzieli, od 9—11 i od 3—4. (1462)
Dr. Warm, Wilhelmowski plac 6

Pedagogium Ostrowo pod Wielaniem w W. Ks. Poznańskim, rozpoczyna **kurs latowy z dniem 20 kwietnia r. b.**
Uczniowie od 7—17 roku kształcą się w tych samych naukach, co **po gimnazyach i szkołach realnych;** nadto jest zakład uprawniony do wystawiania świadectw **do jednorocznej służby.** Polaków jest w za- kładzie stuśosobowa znaczna ilość. W je- zyku polskim odbierają gruntowne wy- kształcenie. Zakład stara się sumiennie o moralność uczniów, dla tego odbierają Po- lacy naukę religii św. w języku polskim w czterech lekcyjach tygodniowo; do ko- ściółki uczęszczają pod dozorem nauczycieli Polaków. Ponieważ zakład znajduje się na wsi, jest stan zdrowia młodzieży wyborno- Pensya roczna 200 tal. (1348)

Od 1 kwietnia r. b. przenoszę się z Nr. 92 pod Nr. 86 Chwaliszewo. Łaskaowa pu- bliczność roczy do mnie przysłać po ksz- żecki do nabożeństwa itd. Poznań w marcu 1865. (1549).
Ignacy Pajewski, starzec 87 letni.

PP. Wincenty S... i Kazimierz S... są proszeni uwzględnić o swym pobycie p. Dzikowskiego, byłego administratora lasów w Bonfontaine, à Paris, rue l'Ecole de Medecine 4. (1472)
Rządca, żonaty, obeznany z wszelkimi gałęziami gospodarstwa, poszukuje jako taki od św. Jana rb. pomieszczenia. Re- fletujący raczą swe oferty pod adresem **B. B. poste restante Ostrzeszów w W. Ks. Poznańskim** przesłać franco. (1463)
Ekonom, Polak, bezżenny szuka od św. Jana r. b. pomieszczenia. Bliższe szczegóły wskaże ekspedycya Dziennika Poznańskiego. (1458)
Ekonom, żonaty, z małą rodziną, obez- nany z rolnictwem i hodowaniem inwentarza będący po kilka lat na jednym miejscu, szuka posady od św. Jana lub od 1 lipca, nawet żona może przyjąć obowiązki jako **gospodyni dworu** dominalnego. Adr. do pana **Winzewskiego we Wrześni.** (1488)
Dwom zdającym i przystoj- nym kelnerom, Polakom, mówią- cym także po niemiecku, lub po fran- cusku, oparzonym w dobre świadectwa z dotychczasowych obowiązków i moral- nego prowadzenia się, wskaże w Królestwie Polskiem korzystne miejsce **eksp. Dzien. Poznańskiego.** Odnosząc oferty przyjmuje się w listach płaconych pod lit. **R. K.** (1546).

Dominium Góry pod Strzałkowem potrzebuje od św. Wojciecha **zdatnej pospodyni i kucharza.** (1469)
Dom. Otoczna pod Wrześnią potrzebuje dobrego kucharza od św. Wojciecha rb. (1422)

Niemieckie akcyjne Towarzystwo zabezpieczenia od ognia w Berlinie,
Kapitał zakładowy: **milion talarów.**
Będąc przez rzeczone Towarzystwo mianowany jego agentem, polecam się ku przyjmowaniu wniosków zabezpieczenia po premjach umiarkowanych i stałych, i je- stem każdego czasu gotowym do udzielania wszelkich fachowych objaśnień.
Poznań, 27 marca 1865.
J. K. Wolfram, Chwaliszewo 4. [1484]

Jako nowy przyczyniek prawdy w połączeniu z owymi tysiącami listów dziękczynnych przesłanych nadwornemu do- stawiającowi **Hoff,** niechaj następujące pismo znajdzie umieszczenie:
Brunświg, 3 listopada 1864.
Szanowny Panie! Nie dla powiększenia liczby uzań Jego wybornoego wysoku śródowego, ale raczej dla dania przeciwstawienia zazdrośnikom i nieprzyjaciółom, za- ciepającym wszystko co dobre, oświadczam na honor i sumienie, że we wszystkich cierpieniach piersiowych, jakie mi często wielkiem niebezpieczeństwem zagrażały, tylko wysoku śródowy pochodzący z Pańskiej fabryki najlepsze miał skutki, i jeżeli się w za- starzałym cierpieniu swojemu często uciekam do Jego piwa, jestem pewien że nastąpi ulga i polepszenie. (1445)
Teodor Geritz, ekspedycya niemieckiej Reichszeitung.

Skład główny w Poznaniu u **Braci Plessner,** Rynek 91 i skład uboczny u **H. Dietza,** ul. Wilhelmowska 26. (1409)

Czerwona i białą koniczynę, modry i żółty tubin do siewu, prawdziwą francuską lu- cerne, solnik (anthyllis vulneraria), raygras angielski, francuski i włoski, kostrzewę owczą, trawę kupkową, tymoteusz, Pola nasienie burakowe i wszelkie inne nasiona najtaniej u **Manasse Wenera.** (1480)

Teoretycznie i praktycznie wykształ- cony rolnik, w sile wieku, posiadający chlu- bne zaświadczenia i rekomendacje possu- kuje od s. Jana r. b. administracyi więk- szego majątku. Bliższe szczegóły udzieli na listy fr. Wny N. Bernstejn w Pozna- niu ul. Piaskowa. (1388)

Guwernantka, znająca dokładnie język polski, niemiecki, francuski i muzykę, znaj- dzie natychmiast miejsce do 4 dziewcząt. Bliższa wiadomość i warunki na listy fr pod lit. **M. H.** w Łopienne. (1470)

Młodzieniec, znający oba języki kra- jowe, znajdzie zajęcie w moim składzie towarów szmuklerskich i białych. (1557)
M. Zadek młod., ul. Nowa 4.

Poszukuje się **uozła do handlu.** Bliż- szymi wiadomościami udzieli pan **A. Kun- kel Jun.,** ul. Wodna. (1453)
Hausknecht do grubej roboty, znajdzie miejsce w Hotelu dn Nord. (1459)
Elegancka **karyolka** jest na sprze- dż. Szczegółów udzieli ekspedycya Dzien- nika Pozn.

Plac Wilhelmowski 12
ma tenże na Wielkanoc lub też na św. Mi- chała wygodny kantor, zajęty obecnie przez pana **Cleinow,** za przyzwoleniem jego, gdyż tamże inny lokal w tenże zabudowa- niu zajmie, na kram być wynajętym. Szczegółów udzieli właściciel. (1452)
W księgarni **L. Merzbacha** nabyć jeszcze można:
Histoire de Jules César przez Cesarza Napoleona. Cena 3 tal. 10 sgr.

Niemieckie akcyjne Towarzystwo zabezpieczenia od ognia
w Berlinie,
Kapitał zakładowy: **milion talarów.**
Będąc przez rzeczone Towarzystwo mianowany jego agentem, polecam się ku przyjmowaniu wniosków zabezpieczenia po premjach umiarkowanych i stałych, i je- stem każdego czasu gotowym do udzielania wszelkich fachowych objaśnień.
Poznań, 27 marca 1865.
J. K. Wolfram, Chwaliszewo 4. [1484]

Jako nowy przyczyniek prawdy w połączeniu z owymi tysiącami listów dziękczynnych przesłanych nadwornemu do- stawiającowi **Hoff,** niechaj następujące pismo znajdzie umieszczenie:
Brunświg, 3 listopada 1864.
Szanowny Panie! Nie dla powiększenia liczby uzań Jego wybornoego wysoku śródowego, ale raczej dla dania przeciwstawienia zazdrośnikom i nieprzyjaciółom, za- ciepającym wszystko co dobre, oświadczam na honor i sumienie, że we wszystkich cierpieniach piersiowych, jakie mi często wielkiem niebezpieczeństwem zagrażały, tylko wysoku śródowy pochodzący z Pańskiej fabryki najlepsze miał skutki, i jeżeli się w za- starzałym cierpieniu swojemu często uciekam do Jego piwa, jestem pewien że nastąpi ulga i polepszenie. (1445)
Teodor Geritz, ekspedycya niemieckiej Reichszeitung.

Skład główny w Poznaniu u **Braci Plessner,** Rynek 91 i skład uboczny u **H. Dietza,** ul. Wilhelmowska 26. (1409)

Czerwona i białą koniczynę, modry i żółty tubin do siewu, prawdziwą francuską lu- cerne, solnik (anthyllis vulneraria), raygras angielski, francuski i włoski, kostrzewę owczą, trawę kupkową, tymoteusz, Pola nasienie burakowe i wszelkie inne nasiona najtaniej u **Manasse Wenera.** (1480)

Portret arcybiskupa dra Leona Przyłuskiego

w formie kart wizytowych.

Cena 1 złp.

Nakład **J. Lissnera**, plac Wilhelm. 5.

Rzeczona fotografia jest dokładnie trafioną reprodukcją wykonaną według wborbnego rysunku oryginalnego, który kilka tygodni przed śmiercią z polecenia jego wykończono.

Nowości na porę wiosenną.

Materye na suknie wszelkich gatunków, krajowego i zagranicznego przemysłu;

Czarne towary jedwabne, z gwarancją za ich trwałość;

Kolorowe materye jedwabne, w najeleganciejszych gatunkach tej pory;

Francuskie Long-Châles w najpiękniejszym doborze od 10—150 talarów;

Plaids-Châles i Chustki; Cachemir-Châles i Chustki;

Chustki koronkowe, Rotondy, Beduiny; gotowe ubiory;

Wiosenne Plaszcz, Paletoty i Mantyle wszelkich materyi i

Sukna, Buksiny, Materye na paletoty, Kamzelki, Krawatki itd.;

Materye na meble i portyery, Pokrycia stołowe, Firanki;

Kobierce na całe pokoje i odpasowane, **Ceraty** itd.;

Materye na rzeczy kościelne, i **gotowe Szaty;**

Bieliznę kościelną i Kobierce kościelne poleca w największym i gustownym doborze po cenach nader umiarkowanych.

Poznań, Rynek No. 63.

Przesyłki do wyboru i próbki, chętnie się zamiejscowym udzielają.

Robert Schmidt

dawniej Antoni Schmidt.

(1547)

Nowy swój skład fortepianów

uzupełniłem znacznym doбором **fortepianów** roboty krajowej i zagranicznej, szczególniej zaś Irmlera i Blüthnera.

Krom tego polecam **pianina** w wielkim wyborze po **150—450 tal.** za sztukę. **Harmonikony** po **60 do 200 tal.**; **używane już fortepiany i pianina** w rozmaitej cenie bardzo tanie.

[1461]

S. J. Mendelsohn.

Na spłatę częściową zezwala się.

Pianina poc. od 150—400 tal.

w bardzo wielkim i znacznym doborze, sprzedaje po cenach fabrycznych, a na żądanie także pod najbardziej przystępnymi warunkami spłaty,

Wielki skład fortepianów,

Plac Wilhelmowski 12. (1551)

Guano peruańskie

sprowadzone wprost ze składu rządu peruańskiego, **kuchy rze-pione i jęczmień do siewu** poleca

Manasse Werner. (1481)

Wezwanie do przedpłaty

na dziełko: **„Przyjaciel Polskich dzieci“** w 3 części. zaw. około 400 stron i **120 rycin.** Przedpłata wynosi 15 sgr. za trzy tomiki [25 sgr. po wyjęciu], a kto zapisze 10 egz., odbierze 11ty bezpłatnie. Przesyłki proszę uskutecznić ile możności za pomocą wydat pocztowych (Postanweisungen) pod adresem: (1257)

Józef Chociszewski.

Festung Weichselmünde p. Neufahrwasser, in Westpreussen.

Księgarnia **L. Merzbacha** odebrała i poleca:

Pologne

Recueil des traités, conventions et Actes Diplomatiques concernant la Pologne 1762-1862

par **le comte D'Angeberg.** Cena 8 tal.

Ucznia poszukuje **Juliusz Lasch,** plac Wilhelmowska 3. (1484)

Poszukuje się do zadzierżawienia przez porę latową **ogrodu** w Poznaniu. Bliższą wiadomość udzieli ekspedycja Dziennika tego sub **T. P.** (1830)

Losy do pruskiej loteryi 4 klasy 1/4, po 53 1/2 tal., 1/2 po 26 1/2 tal., 1/4 po 13 1/2 tal. sprzedaje i rozsyła w oryginalne

Wolf Zadek,

(1550). Poznań, na Małych Garbarach 7.

Jezioro, obejmujące 1240 mórg mądegrubskich, jest od św. Wojciecha r. b. do wydzierżawienia. Mający chęć dzierżawienia zechcą się zgłosić do podpisanego dominium. (1474)

Dom. Rgelsko pod Wągrówem.

Aukcja ubioru męskiego, sukna i t. d.

W **środe, dnia 29 i w czwartek i piątek d. 31 marca r. b.** sprzedawca będę drogą licytacji publicznej gotówką najwięcej dającemu w **lokalu aukcyjnym przy ul. Magazyowej Nr. 1,** rano po czwarty od godziny 9 i po południu od godziny 3 z **pozostałości krawca Salkowskiego** gotowy ubiór męski, jako to: **surduty, czamarki, spodnie, kamzelki,**

a nadto: rozmaite sukna, korty, tyfle, angielską skórę, materye jedwabne i weliane na kamzelki i także na podszewki, drylich, guziki, taśmy itd., a następnie futra do wyjścia i futra podróżne, rozmaite meble, przedmioty nowoczesne, noże i widelce stołowe, a w **środe** o godzinie 11 **dokładną amerykańską maszynę do szycia, nową wagę dziesiętną; w piątek** dnia 31 b. m. o godzinie 11 **galowy powóz neolewicy jezycze nowy**, w końcu zaś około 100 próżnych pudeł.

Rychlewski,

(1478). król. kom. aukcyjny.

Jakób Stawski,

pożłotnik w Poznaniu,

ulica Wodna No. 7.

Poleca szanownej publiczności swój skład zawierający **wyбір pasyi wszelkiego rozmiaru**, pięknie wyrabianych z drzewa, z cyny lub cynku; statków śś. Pańskich z drzewa wszelkiej wielkości, mianowicie rezurekcyonarów, statków Pana Jezusa leżącego w grobie, malowanych na blasze, lichtarzy rozmaitej wielkości misternie w lipowym drzewie rzeźbionych, **ślowem, wszelkich sprzętów kościelnych** jako to: chorągwie, baldachiny, obrazy do noszenia itp. Budując ołtarze nowe, restauruję takowe, przyjmuję wszelką robotę kościelną i obowiązuję się obstalunkami gustownie i w jaknajumiarkowanej cenie wykonać. Proszę jako rodak o łaskawe względy. (1471)

Łóżka żelazne

składane, tak bez sprężyn jako i z sprężynami, **ławki ogrodowe, krzesła żelazne składane i maszyny do siekania mięsa** poleca handel żelaza (1477)

F. Oberfelta i Sp.

Parasolki, krynoliny, gorsety, pończochy, rękawiczki glasowane, szlipy najnowszej formy w wielkim doborze i najtańszej u

S. Landsberga młod.,

(1553) ul. Wodna 13.

Stosownie do teraźniejszego czasu zaopatrzylem handel mój w towary modne jako to: **sukna, korty, welory, chustki, jedwabne, futary, krawaty, szlipy, kamzelki i bieliznę**, polecając szanownej publiczności w jaknajtańszych cenach takowe odstawić.

A. Alexandrowicz,

(1415) w Grodzisku.

Godne uwagi.

Polecam łaskawej publiczności **patentowane pokojowe**

Filtery,

różnego gatunku, z żelaza lub też innych kruszczy, od 7 do 15 tal.

Najbrudniejsza woda destyluje się w krótkim czasie i wydaje piękną kryształową wodę do picia, zarazem i oziemia. Oprócz tego **pojedyncze przyrządy** do destylacji wody, np w każdym węborku lub ćwierci i becze do kuchni lub dla koni od 3 do 8 tal.

Wszystkie listowne życzenia wypełniam jaknajprędzej i najsumienniej.

Piotr Rutkowski,

(1468) Engel Ufer No. 6, Berlin,

Szanowną publiczność upraszam zwrócić uwagę na moją **restauracyę, Wielka Rycerska ulica No. 10**, o dobre śniadania, obiady, kolacye, mięsne i posne, jako i kawe, herbatę, likiery, piwa, w różnych gatunkach a to wszystko po umiarkowanych cenach starać się będę.

Schreibvogel,

(1489) restaurator.

Pończochy igliczkowe i tkane

każdej wielkości, tudzież z **estremadury i gotowe bawelnicowe** w największym doborze najtańszym u

M. Zadka młod.,

(1476) ulica Nowa 4.

Aromatyczną wate pedogryczną przeciwko wszelkim romatyzmom, paczka po 8 i 5 sgr.,

Wysok szłaz. miodu koperkowego butelka po 10 i 5 sgr.,

Preparow. czekolada z żelazem, robiona według przepisów lekarskich z najlepszego Cacao,

funt po 24 sgr.,

są we **wszystkich tutejszych aptekach** do nabycia. (715)

Konieczny biały i czerwony, francuzką lucernę, angielski raygras, tymotusz, nasiona marchwi i buraków pastewnych, polecają

F. Putiatycki i Sp.,

(1337) w Pleszewie.

Skład główny **Hoffa wysokoku słodowego** u **Braci Plessner, Rynek 91.** (1436)

Ul. Wrocławska 35.

Od 1 kwietnia rb. jest do wynajęcia podwórzu obszerny **pokój, alkiery, łazienka i sklep**, rocznie za 80 tal., na 1 piętrze, 2 pokoje i kuchnia, rocznie 180 tal. (142)

Gipsu mialko mielonego w paloci Gipsu w **Wapnie** pod Kępnem dostać można każdego czasu. Cena po 7 sgr. 6 fen. (1267)

Zarząd kopalni.

Tęgą herbatę, jako ostatnią wiosenną nadсылkę, odebrałem.

J. N. Piotrowski,

Pierwszą przesyłkę wych algierskich per odebrał

A. Cichowicz,

ulica Berlińska 13, naprz. dyrek. poln.

Cukier słodowy

robiony z bawarskiego **skłod** i **cukru indyjskiego**, poleca w tabliczkach ważących 1/2 i 1/4 funta, **środek najwyborniejszy**

kaszlom, duszności

i t. d. **W. F. Meyer i Sp.**

(1485) plac Wilhelmowski 2.

Je soussigné autorise **M. M. von Below-Saleska**, kolo Stolp, **Blanok-Warlin, Meklenburg-Stralovon der Marwitz-Wundickow,** Stolp,

von Puttkammer-Kl. Gansen kolo Stolp, **Siebenbürger-Hoekenberg** kolo genwalde,

Schröder-Buchholz kolo Arnswald, **Türcke-Schoenberg** w pow. Osterleub. do publikar la presse allemande, leur ai vendu mon troupeau meublé de St. Escobille, composé de 608 têtes. Ont été exceptés de la vente:

1) 4 brebis vendues à monsieur de meyer,

2) quelques beliers,

3) et 25 femelles par les acheteurs forcés.

St. Escobille, 2 mars 1865.

Lefebvre.

Wyżj w pompieni panowie nabywcy w **St. Escobille** podają niniejszem do domości publicznej, że całe to stado **cząwszy od 16 aż do 31** m. rb. w **Szczecinie** na **widok bliżny będzie wystawionem** a nadto, że wszystkie barany mlode, około 90 sztuk, w dniu, który w **Szczecinie** będzie zapowiedzianym, **podstawy drogą licytacji publicznej gotówką najwięcej dającemu** sprzedane być mają.

Do uzupełnienia książki rodowodu ovczarni zarodowych **W. Ks. Poznania**, raczaj wlaścicieli ovczarni łaskawie, o **ohodzeniu swych maolor zarodowy i baranów do nich** używanych **szklowo donieść.** **Jakób Stanowala** (1465)

Teatr miejski w Poznaniu.

We wtorek dnia 24 marca na **Scenie** pani Schöna, za łaskawym współdziałaniem **Teodora Lobe**, nowo wczwiczona **Donauweibchen**, romantyczno-czarodziejka z **śpiewem i tańcem** w trzech aktach i 11 obrazach przez **Kauera.**

Na zakończenie: **Eine verfolgte Unschuldige** z **śpiewem** w 1 akcie **Pohla.**

Rentier Meyer. pan **Lobe**, jako **główny dyrektor.** **J. Keller**, dyrektor.

KURS GIEŁDY W BERLINIE, dnia 23 marca.															
Papiry pruskie.		o/0	łqdano plac.	Dolno-Szl.-March.		o/0	łqdano plac.	Berl.-Hamb. II. Em.		o/0	łqdano plac.	Pozn. list. zast. nowe.		o/0	łqdano plac.
— rząd. 1859.	4 1/2	—	102	—	97	—	—	—	96	—	—	—	—	95 1/2	—
— 50, 52 konw.	4	—	106 1/4	—	85 1/2	—	—	—	96	—	—	—	—	—	—
— 54, 55, 57,	4 1/2	—	98 1/2	—	77 1/2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
— 1856.	4 1/2	—	102 1/2	—	167 1/2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
— prem. 1855.	3 1/2	—	129 1/2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Oblig. dług. skarb.	3 1/2	—	91 3/4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
— Marchijs.	3 1/2	—	90 3/4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Listy zast. March.	3 1/2	—	87 1/2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
— Prus Wsch.	3 1/2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
— Pomor.	3 1/2	—	87 1/2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
— W.Ks. Pozn.	4	—	98 3/8	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
— — (nowe).	3 1/2	—	96 1/2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
— — (nowe).	4	—	95 3/4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
— Szląskie.	3 1/2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
— gwar. B.	3 1/2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
— Prus Zach.	3 1/2	84 3/4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
— — —	—	—	94 1/2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
— — —	—	—	98 3/4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
— W. Ks. Pozn.	4	—	97	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
— Pr. Ws. i Zach.	4	—	98 3/4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
— Nadreńskie.	4	—	98 3/4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
— — —	—	—	99	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
— — —	—	—	99	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Papiry zagranic.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Austr. metall.	5	—	64 1/2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Redaktor odpowiedzialny i wydawca (w zastępstwie): **Szczepan Jaskulski** — Nakładem i czcionkami **Ludwika Merzbacha** w Poznaniu.